GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 25. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 21-go Czerwca, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Szanownym Abonentom i Przyjaciołom "Gazety Polskiej," którzy odebrali prywatne listy, zwracamy uwagę, że teraz jest czas do zapisywania nowych abonentów od 1-go Lipca, a osobliwie w miastach i miasteczkach, gdzie każdy ma zarobek i o dwa dolary rocznej przedpłaty nie jest tak trudno, jak zimową porą. *W. DYNIEWICZ.*

PREMIE wartości jednego dolara wydają się z wszystkich książek, to jest: do Nabożeństwa, Religijnych, Naukowych, Powieściowych, Historycznych i t. p. Kto żąda książkę droższą niż dolara, resztę dopłaca. Tak samo wydaje się wszystkie obrazy na premie. Tak do książek jak i do obrazów wydawanych na premię, trzeba koniecznie dołączyć **10** centów na przesyłkę. Na Rocznik Tygodnika trzeba dołączyć **40** centów na przesyłkę, lub odbierający sami ją opłacą.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w New Yorku, Brooklynie i w New Jersey.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Indiana, następnie pojedzie do Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Wiadomości Zagraniczne.

Dlaczego zamknięto austryacką radę państwa.

WIEDEŃ, 14 czerwca. — "Narodni Listy," organ Czechów wychodzący w Pradze, drukuje sensacyjne wytłomaczenie dlaczego austryacka rada państwa została zamknięta. Powiada mianowicie, że kiedy Czesi rozpoczęli swą taktykę obstrukcyjną, wtedy Pattoi, niemiecki deputowany począł łżyć deputowanych czeskich, przyczem oświadczył, że naokoło hali parlamentu znajdują się Niemcy gotowi zaraz napaść na Czechów. Na to czeski deputowany, Dolezal wyciągnął rewolwer i odparł, że Czesi są gotowi do obrony. Widząc na co się zanosi, prezes ministrów dr. Hoerber, udał się natychmiast do cesarza i postarał się o zamknięcie sesyi.

Wyrok na oszustów.

KRAKÓW, 14 czerwca.— Publiczność krakowska zupełnie inaczej zapatruje się na uczciwość oszustów bankowych niż np. lwowianie, czego dowodem jest ogólne zadowolenie, że oszuści bankowi, jak Koch, Nowacki, Kompil, Linker, Wimmar, Blott i Seldenfrau skazani zostali na odsiadywanie więzienia od trzech do pięciu lat. Popełnili oni oszustwo w wielickiej kasie oszczędności.

Grecya protestuje.

KONSTANTYNOPOL, 14 czerwca. — Rząd grecki zaprotestował przeciw podwyższeniu cła przez Turcyę na wyrobach pochodzących z mniejszych państw.

Bójka w bazylice św. Piotra.

BERLIN, 14 czerwca. — Rzymski korespondent "Berliner Tageblattu" donosi o zaburzeniach francusko-niemieckich, w Rzymie w kościele św. Piotra: W dzień wielkiego przyjęcia pielgrzymek w Piątek, przed ukazaniem się papieża, Niemcy, znajdujący się w mniejszości, zaczęli śpiewać kościelne pieśni niemieckie. Francuzi się temu sprzeciwiali, gwiżdżąc i sykając, i zagłuszyli ich pieśni śpiewem francuskim. W końcu przyszło do oburzających scen tak dalece, że pomiędzy Francuzami a Niemcami wywiązała się bójka w samym kościele. Dopiero ukazanie się papieża Leona XIII położyło kres tym świętokradzkim scenom. Niemcy donieśli o tem Watykanowi i zażądali ścisłego śledztwa.

Ruch Albańczyków.

BERLIN, 14 czerwca. — Z Konstantynopola donoszą do "Localanzeigera", że cała ludność albańska zaopatruje się w broń, i że Porta obawia się wybuchu powstania w Albanii, której mieszkańcy domagać się będą autonomii.

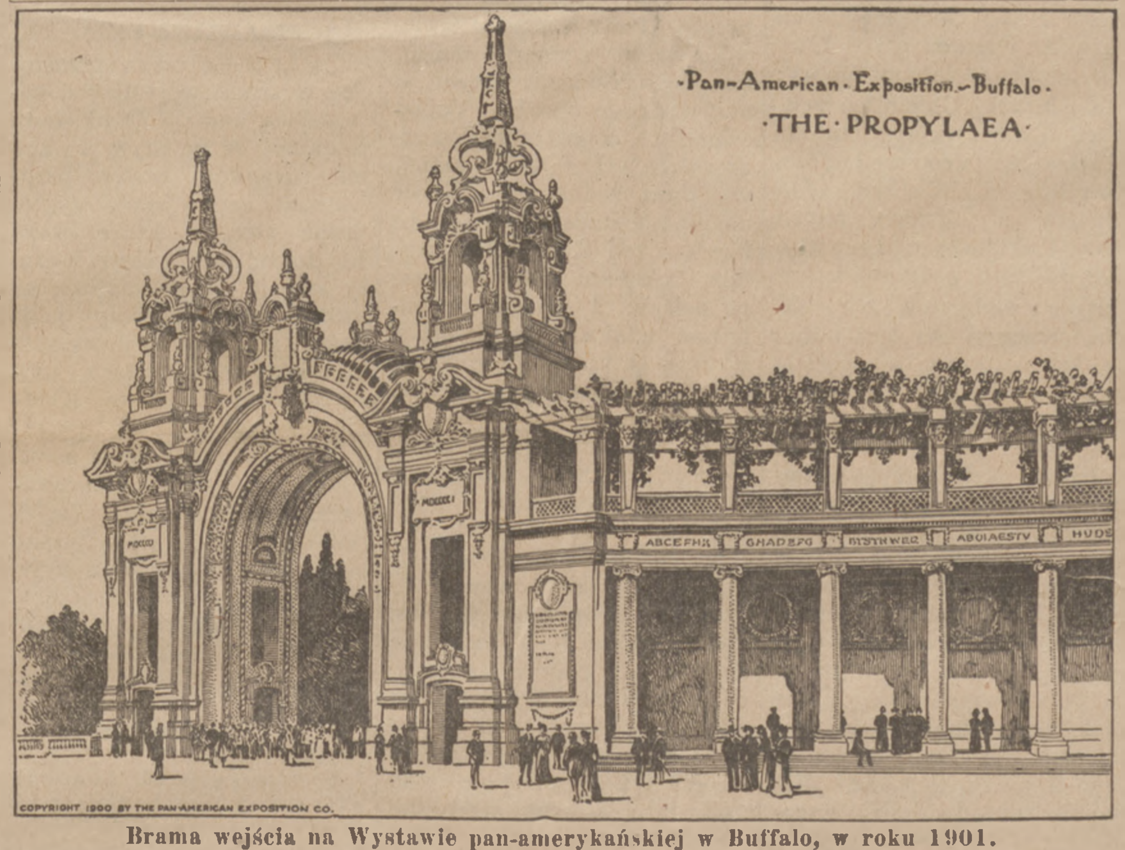
Również z wyjaletów, zamieszkałych przez Armeńczyków, nadchodzą wieści niepokojące. Kurdowie nad którymi rząd turecki stracił wszelką władzę, dopuszczają się tam strasznych nadużyć. Wiele rodzin armeńskich ucieka do Rosyi, — lub przyjmuje islam, chcąc w ten sposób ratować swe życie.

Nowa linia okrętów.

BREMEN, 14 czerwca. — Niemiecka prasa z nadzwyczajnem zadowoleniem zaznacza fakt, że Hamburska linia okrętów pocztowych od października wysyłać będzie regularnie co 10 dni parowce między New Yorkiem a Zachodnimi Indyami. Uważają to za tryumf marynarki niemieckiej. "Przyszłość Niemiec leży na morzu" niedawno wypowiedział cesarz niemiecki i Niemcy zagarniają do swoich rąk coraz szersze koła marynarki przewozowej. Niemiecka linia obecnie kursuje na morzach chińskich i australskich i na wielkich rzekach niebieskiego państwa, niemieckie linie obecnie przodują na brzegach Ameryki tak północnej jak i południowej.

Rosya ma wielkie wojsko w Chinach.

WIEDEŃ, 16 czerwca. — "Neue Freie Presse" otrzymuje z wiarogodnego źródła informacyę, że Rosya ma 68,000 wojska i 130 armat południowych w Amur na północnej granicy Chin. W razie potrzeby może Rosya zmobilizować tamże 25,000 wojska więcej.



Brama wejścia na Wystawie pan-amerykańskiej w Buffalo, w roku 1901.

Też pisma notują, że flota rosyjska na wodach chińskich wzrosła w ostatnich pięciu latach bardzo znacznie. Przed pięciu laty Rosya miała tamże cztery kanonierki, jeden krążownik, pięć torpedowców i dwa okręty transportowe. Dzisiaj posiada tamże trzy okręty wojenne pierwszej klasy, cztery opancerzone krążowniki, sześć kanonierek, dwadzieścia torpedowców, dziesięć niszczycieli torped i sześć okrętów transportowych.

Anglia wniosła z tego powodu protest do rządu rosyjskiego.

Turcya jeszcze milczy.

KONSTANTYNOPOL, 16 czerwca. — Ambasada Stanów Zjednoczonych nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na notę względem odszkodowania jakie się należą amerykańskim misyonarzom.

Zaraza zabiła 358,685 ludzi.

LONDYN, 16 czerwca. — Od roku 1896, gdy wybuchła w Indyach cholera, zmarło na tę chorobę 358,685 ludzi. W niektórych prowincyach, gdzie cholera grasowała wraz z głodem i ospą — śmiertelność była olbrzymia.

Zapowiedź upałów.

PARYŻ, 18 czerwca. — Abbe Mareux, znany astronom francuski, odkrył przy pomocy wielkiego spektroskopu ogromną plamę na słońcu, która ma objętość 40 kilometrów i będzie widzianą gołem okiem przez dni 70. Uczony ten utrzymuje, że zjawienie się plam spowoduje ogromne upały w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Księżniczkę Radziwiłł okradziono.

LONDYN, 19 czerwca. — Księżna Radziwiłł bawiąc tutaj na obiedzie u pewnej arystokratycznej rodziny została okradzioną na $50,000. Kradzieży dokonali niewyśledzeni dotąd złoczyńcy tydzień temu. Podczas nieobecności księżnej weszli oni do jej apartamentów i stamtąd zabrali różne drogie klejnoty i biżuterye, wartości przeszło 50,000 dolarów. Kradzież spostrzeżono w chwili, gdy księżna wybierała się do Paryża, lecz nie rozgłoszono na razie, ale sprawę oddano w ręce prywatnych detektywów. Obecnie zwrócono się o pomoc do policyi, ale i ta dotąd nie natrafiła na ślad złoczyńców.

Zaburzenia w Chinach.

LONDYN, 14 czerwca. — Specyalny telegram z Szangaj donosi, że poselstwa w Pekinie znajdują się w niebezpieczeństwie. Stosownie do brzmienia telegramu naokoło Pekinu zgromadziło się 30,000 wojska chińskiego, które ma z sobą maszynowe armaty i które stawić ma opór armii międzynarodowej, dążącej na odsiecz poselstwom. Posłowie amerykański, rosyjski i japoński posłali kuryerów do Teintsin, żądając każdy po 2,000 wojska.

SZANGAJ, 14 czerwca.— Telegram z Czung-King donosi, że w Yunnan-Fu wydarzyły się zaburzenia. Budynki misyonarzy Chińczyków zostały częściowo, a należące do misyonarzy katolickich i chrześcijańskich do szczętu zburzone. Misyonarze uszli. Rosyjski okręt transportowy wpłynął na Yongtsa we środę. Wojsko ma wylądować w Hankowie, ale urzędnicy rosyjscy w Szangaj zapewniają, że okręt wiezie do Odessy wysłużonych już żołnierzy.

LONDYN, 15 czerwca. — "Times" pomieścił następujący telegram z Szangaj: "Zacięta walka stoczoną została w pobliżu Pekinu pomiędzy kolumną wojsk międzynarodowych a armią mohometańskich Chińczyków pod dowództwem generała Tung-Fuh-Siong." Byron Brennon, brytyjski konsul w Szangaj powiada, że wojska chińskie mają maszynowe armaty i karabiny najnowszej konstrukcyi.

LONDYN, 15 czerwca.— Z Tien Tsin telegrafują do gazety "Times": "Krwawą bitwę stoczyły wojska połączonych mocarstw z wojskami chińskimi, którymi dowodzi generał Tung. Pod murami miasta Pekinu stoi 30,000 dobrze uzbrojonego wojska chińskiego."

Połączone wojska mocarstw zagranicznych znajdowały się dnia 13go czerwca na połowie drogi pomiędzy Pekinem a Tien Tsin, w miejscowości Lang Fang. Stacyę kolejową zastały wojska zburzoną i 200 yardów toru kolejowego zerwanego. W chwili kiedy kolumna zbliżyła się do tej miejscowości, Boxerzy zajęci byli jeszcze dziełem niszczenia, ale wnet pouciekali.

Kolumna musiała zatrzymać się w Lang Fang, ponieważ półtorej mili toru kolejowego zniszczyli bokserzy. Kuryer, który tu przybył 13 czerwca rano z Pekinu przywiózł list z poselstwa amerykańskiego, w którym donoszą, że wojsko chińskie będzie broniło stolicy. W mieście jest około 40,000 tego wojska. Na okopy zaciągają działa.

LONDYN, 15 czerwca. — W Szangaj i Tientsin sądzą, że sytuacya o wiele jest groźniejszą, niż przypuszczają w Londynie. Groźne rozruchy mają miejsce w Yun Nan Fu i Meng Tse również jak i w innych miejscowościach, bardziej oddalonych od stolicy. Całe państwo chińskie zdaje się być w stanie fermentu.

Zamiary cesarzowej-wdowy są dwuznaczne, jakkolwiek przeważa pragnienie wypędzenia europejskich i amerykańskich najeźdźców, choćby za to usiłowanie, w razie klęski, miała zapłacić utratą tronu i władzy.

LONDYN, 15 czerwca.— Na pogłoskę, iż Japonia ma wypowiedzieć wojnę Chinom, odpowiedział ambasador japoński, że Japonia pójdzie ręka w rękę z państwami europejskiemi i ani sama nie będzie się wysuwać naprzód ani też nie pozwoli na to innemu mocarstwu.

LONDYN, 15 czerwca. — Z Szangaj donoszą, że w Pekinie spalono dom jednej ambasady i zamordowano posła. Nie wiadomo o ile wiadomość ta jest prawdziwą. Międzynarodowym wojskom, posuwającym się z Tien Tsin do stolicy, przychodzi trudno zaopatrzyć się w wodę i żywność. Należy obawiać się, że zbliżenie się tych wojsk do Pekinu spowoduje tam ogólną rzeź chrześcijan.

Japonia wysłała do Tien Tsin dwa nowe krążowniki i 300 ludzi.

LONDYN, 15 czerwca. — O losie posła japońskiego nic dotąd niewiadomo. 1,500 Rosyan z czterema armatami stanęło pod murami Pekinu. Dotychczas wylądowało ogółem 4,000 Rosyan.

Skutkiem rozruchów w Czwu udał się tamże niemiecki okręt flagowy i angielski krążownik. Rosyjski okręt wojenny z 600 ludźmi posłano do Hankow. W Quin San, 40 mil od Szangaj zabrali piraci 3 okręty parowe, zrabowawszy przedtem podróżnych.

Japonia chce ustanowić w Chinach rząd mieszany.

LONDYN, 16 czerwca. — Do "Daily News" piszą z Chin co następuje:

"Członkowie zagranicznych ambasad są więźniami i wojska chińskie dlatego tylko wstrzymują się od napadu na nich, że się obawiają strzegących ambasady wojsk. Tymczasem ambasadorowie nie mogą się nawet skomunikować z oficerami oddziału międzynarodowego, znajdującego się obecnie między Tientsinem a Pekinem. Wały miasta strzeżone są przez 100,000 cesarskich wojsk. Przy bramach znajdują się dobre armaty. Gen. Tung, działający na mocy rozkazów cesarzowej wdowy, powiada, że więcej cudzoziemskiego wojska nie będą wpuszczane do stolicy.

"W poniedziałek państwa wysłały do ministerstwa spraw zagranicznych żądanie, aby otworzono bramy, gdyż inaczej wojska cudzoziemskie zdobędą je zbrojnie. Na to nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Ambasadorowie powtórzyli swe żądania, ale i tym razem nie otrzymali odpowiedzi.

"Angielski ambasador Sir Claude McDonald oświadczył, że żołnierze będą w stanie obronić ambasadę, chyba, że napadnie na nią wielki tłum."

BERLIN, 17 czerwca. — Półurzędowy telegram z Tien Tsin donosi, że tamże bandy bokserów spaliły trzy chrześcijańskie kaplice i szerzą przestrach wśród ludności.

TOKIO, 17 czerwca. — Sytuacya w Chinach staje się z każdym dniem niebezpieczniejszą, a wobec tego rząd japoński postanowił wysłać do Taku 1000 wojska więcej, aby wzmocnić stanowisko japońskiego ministra w Chinach.

HONG KONG, 17 czerwca. — Brytyjski krążownik pierwszej klasy, "Terrible" płynie do Tien Tsin. Wiezie kilkaset wojska i kilka armat. W pobliżu Bun-Czaw rozpoczęły się bunty bokserów z powodu chroniących się tamże chrześcijan. Także przy Kwei-li-Lien zbierają się bokserzy.

SZANGAJ, 17 czerwca.— Z okrętów wojennych rozpoczęto bombardować fortece w Taku.

LONDYN, 18 czerwca. — "Times" otrzymał następujący telegram z Pekinu: "Groźne zaburzenia anty-cudzoziemskie miały tu miejsce wczorajszej nocy i w czasie tychże niektóre z najpiękniejszych budynków zostały spalone, a setki chrześcijan krajowych zatrudnionych przez cudzoziemców zostało zamordowanych w pobliżu pałacu cesarskiego.

"Bokserzy spalili rzymsko-katolicką katedrę, amerykański budynek misyjny i wszystkie budynki we wschodniej stronie miasta, zajmowane przez cudzoziemców". W dalszym ciągu telegramu powiedziano, że możebne są gorsze zaburzenia, jeżeli nie przyjdzie tamże więcej wojska z pomocą.

Londyn dzisiaj drży z przestrachu, bo nie wie czy znajdujący się w Pekinie Anglicy unikną grożącego im niebezpieczeństwa, czy wysłane z pomocą wojska dojdą tamże na czas. Dzisiaj mało kto zajmuje się wojną transwaalską, bo wszystkich oczy zwrócone są na daleki Wschód, skąd niebezpieczeństwo zdaje się zagrażać całej Europie.

Codziennie nadchodzą jakieś sensacyjne wiadomości.

Dokończenie na stronicy 4-tej.

Ukarani za sprzedawanie ałunowych prosków do pieczywa.

Wiadomości w pismach angielskich wykazują jak akuratne są sądy tego kraju względem sprzedaży prosków do pieczywa, zawierających ałun. Firmy, którym udowodniono sprzedaż takich prosków są pozywane przed sąd i skoro komisya zdrowia i lekarze uznają, że te proski ałunowe są trującemi, gdy są używane w pożywieniu, następują stale skazania i kary. Następująca notatka była umieszczona w *London Grocer* d. 5. maja.

Na sąd policyjny Bradford-on-Avon powołano za sprzedaż prosku do pieczywa fałszowanego ałunem następujące osoby: Williama Orchard, grosernika w Newton, Bradford; Annie Jones, grosernicznka, Silver street, Bradford; Edwarda Mock, grosernika, St. Margaret St. Bradford; i Ernesta Slade, grosernika, Bradford. Proszek zawierał ałunu od 20 do 37 procent, a Dr. Thomas, urzędowy lekarz powiatowy zeznał, że ałun w proskach do pieczywa był szkodliwym dla zdrowia. Używany był jedynie w celu zwiększenia dochodów fabrykantów, i w celu umożliwienia im wystawienia na sprzedaż wielkich paczek za niską cenę. Szkodliwy on był szczególnie na kości młodych dzieci, i czynił ich zęby kruchemi. Każdy z oskarżonych bronił się, że sprzedawał proszek taki jaki kupował od fabrykanta; ale przy oskarżeniu twierdzono, że takie tłomaczenie nie było legalną obroną ani moralnem uniewinnieniem, gdyż obowiązkiem kupca było przekonać się czy artykuł nie był sfałszowany. Pan Slade, którego proszki zawierały po 37 procent ałunu, skazany został na zapłacenie kary $10.00 i koszta, inni oskarżeni popłacili po 10 s. wraz z kosztami.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$41\frac{40}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	$52\frac{80}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 [illegible]/100	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{4}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 [illegible]/100	25c
LIRA—do Włoch	18 [illegible]/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Czerwiec.

21 C. Alojzego Gonzagi.
22 P. Urocz. Serca Jez. Paulina b.
23 S. Edeltrudy, Agrypiny p.
24 N. Jana Chrzciciela.
25 P. Febroni p. i m., Prospera.
26 W. Jana i Pawła, Benign.
27 Śr. Władysława króla.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Zamknięcie klasztoru. Z Warszawy donoszą: Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, klasztor OO. Reformatorów w Lutomiersku, w powiecie łaskim, został zamknięty, z pozostawieniem jedynie kościoła do użytku parafian. Znajdujących się w klasztorze trzech zakonników przeniesiono do klasztoru Reformatów w Warcie. Kościół poklasztorny w Lutomiersku ma otrzymać świeckiego kapłana.

Pożary. Dnia 7 maja we wsi Drużykowej pod Szczekocinami, w gubernii kieleckiej wszczął się pożar u Feliksa Zagórskiego i w pół godziny niemal całą wieś w perzynę obrócił. Z 70-ciu osad poszło z dymem 59. Paliły się zabudowania z wszelakim dobytkiem żywym i martwym. Ogień pochłonął narzędzia rolnicze, dużo zboża pozostałego od siewu, cały zapas kartofli, źrebaka, kilkoro cieląt i świń, gęsi i kury. Ze sprzętów mało co wyratowano, bo i to, co na pole było wyniesione, ogień zniszczył. Poszły też z dymem dworskie stodoły, spichrz i owczarnia.

Król. Polskie. W ciągu roku 1899 dokonano w Królestwie Polskiem 181 odkryć kopalnianych, z których 270 przypada na rudy żelazne, 5 na galman i 6 na węgiel kamienny i brunatny. Na zasadzie tych odkryć wniesiono 189 podań o koncesye, (182 o koncesye na rudy, 3 na galman i 5 na węgiel), a mianowicie: 20 w okręgu górniczym dąbrowskim, 32 w będzińskim, 57 w częstochowskim, 25 w radomskim i 28 w kieleckim. Ilość robotników, pracujących w warsz. okręgu w kopalniach węgla wynosiła 13,841 głów, (w tem kobiet 500).

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. W obronie pacierza polskiego, w obronie języka polskiego zebrały się w Poznańskiem zacne niewiasty polskie w sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, na wielki wiec, który się odbył w Poznaniu na wielkiej sali. Na wiec przybyło około 2 tysiące kobiet z wszystkich stanów, z wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, nieszczęśliwego, uciskanego. Były na wiecu panie z kół obywateli ziemskich, kół mieszczańskich, robotniczych, gospodarzy wiejskich, a zebrały się na to, aby zaprotestować przeciwko krzywdom, aby wołać dla dzieci polskich o naukę religii w języku polskim w szkole, aby prywatnej nauce polskiej nie robiono trudności i pozwolono ją bez przeszkód udzielać.

Dotąd wieców takich nie urządzały kobiety, tylko mężczyźni. Ale ponieważ tutaj chodzi o dzieci polskie, o zachowanie w nich pacierza polskiego, o zachowanie w nich wiary św. i mowy ojców i przodków, a kobieta polska w pierwszym rzędzie ma być nauczycielką i krzewicielką mowy polskiej i w pierwszej linii pamiętać musi o dobrem wychowaniu dzieci, dla tego zebrały się matki i siostry polskie na ten piękny i wspaniały wiec, który niewątpliwie pobudzi wszystkie kobiety polskie do czujności nad dziećmi.

Jak się z gazet poznańskich dowiadujemy, wiec pod każdym względem wypadł dobrze i gdyby który z ministrów pruskich zechciał przybyć na wiec, przekonałby się, że to nie była "agitacya wielkopolska", ale ruch elementarny, samoistny, z bólu narodowego krzywd naszych zrodzony. Na wiecu przemawiało kilka kobiet polskich, a mowy ich obracały się głównie około tego, aby obecnym i przyszłym pokoleniom zachować język ojczysty i pacierz polski.

Cześć i sława polskim kobietom za obronę pacierza polskiego w dzieciach polskich!

Niech to będzie i dla naszych kobiet polskich w Ameryce zachętą, żeby pamiętały o swych dzieciach, aby uczyły je po polsku. Gdy każda matka-Polka dopełni swego obowiązku, będzie miała zasługę w obec Pana Boga i społeczeństwa polskiego. Toć tu o nic więcej nie chodzi, tylko o pacierz polski i język polski, a tego żaden minister, żadna władza nie może zakazać matce polskiej, bo ona jest panią w swym domu. Pamiętajcie matki polskie, że tu chodzi o przyszłość dzieci waszych. Jakie im dacie wychowanie, taką też w życiu późniejszem będziecie miały z nich pociechę. Nauczycie je modlić się po polsku, nauczycie je czytać i pisać po polsku, dziecko i w późniejszem życiu będzie was czciło, kochało i w wdzięczności zachowa sobie to, co od matki swej otrzymało. Zaniedbacie tego obowiązku, to zdarzyć się może, jak tego liczne mamy przykłady, że dziecko urosłszy, wypierać się będzie swego pochodzenia polskiego, swej wiary, a wreszcie własnych rodziców. Do tego nie dopuśćcie, przeciwko temu brońcie się wszelkiemi siłami, żebyście na równi stawały z waszemi siostrami poznańskiemi, bo jeden tworzycie naród i jedno macie wychować pokolenie Bogu na chwałę, narodowi na pożytek i sobie na pociechę.

Na wiecu w Poznaniu rozmaite przemawiały panie, jak doktorowa Stasińska, doktorowa Erzepkowa, Omańkowska, Dzieciuchowiczowa, Łuczakowa i Magerowa. Największą pochwałę oddają gazety poznańskie pani Magerowej, żonie chłopa polskiego, gospodarza wiejskiego. Dzielna ta chłopka w stroju wieśniaczym, stojąc na mównicy, przedstawiała w jędrnych słowach obecny system szkolny, upominała się jasno, zrozumiale i przekonywająco o naukę polską dla dzieci, a co chwila zrywały się na sali huczne oklaski.

Po ukończeniu wieca, który odbył się wzorowo, uchwalono wysłać do sejmu pruskiego petycyą, z której drugą jej część poniżej przytaczamy: Brzmi ona tak:

My niżej podpisane matki W. Księstwa Poznańskiego udajemy się do wysokiego sejmu pruskiego z gorącą prośbą, ażeby wysoki sejm raczył wyjednać u p. ministra oświecenia:

1) ażeby we wszystkich klasach szkół ludowych religia św. udzielaną była w języku ojczystym dzieci;

2) ażeby o tem, jaki język uważać należy za język ojczysty dzieci, decydowali jedynie rodzice, ponieważ jest to ich świętem prawem przyrodzonem;

3) ażeby dzieci polskiej narodowości we wszystkich szkołach ludowych, uczyły się języka swego ojczystego już od najniższego oddziału, przynajmniej przez cztery lata po dwie godziny tygodniowo i aby nauka nie była tylko dobrowolną (fakultatywną), ale obowiązującą i przymusową;

4) ażeby w prywatnych szkołach, przez rodziców wyłącznie opłacanych, przywrócono naukę języka polskiego we wszystkich klasach bez wyjątku;

5) ażeby królewskie rejencye nie zakazywały za pomocą policyi poszczególnym osobom udzielania prywatnej i bezpłatnej nauki języka polskiego.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Puck. Podczas burzy, jaka szalała w zeszłym tygodniu na morzu, zatonęły 4 łodzie rybackie w pobliżu Łeby, a 11 rybaków pomiędzy nimi i kilku rodaków znalazło śmierć w głębinach Bałtyku. Dwie łodzie pochodziły z Wielkiej wsi (pow. pucki) z załogą składającą się z 6 ludzi, trzecia łódź z Białej Góry z 3 ludźmi i 4 z Probberneu (?). Utonęli pomiędzy innymi rybacy:

Kuchowski, Głębin, Lodach, Słyn, dwaj synowie murarza Skarkwata, Proena i Józef Potrykus z Wielkiej Wsi; podczas gdy dwóch innych Jana Potrykusa i Ignacego Bolę zdołano wyratować.

Pogrzeb zwłok zamordowanego Wintera odbył się, jak wiadomo, w niedzielę w Chojnicach przy ogromnym udziale publiczności z bliska i daleka. Nawet z najodleglejszych okolic przybyły deputacye stowarzyszeń, głównie antysemickich. Części zwłok — wciąż jeszcze brak prawej nogi, lewej ręki, lewego golenia i wnętrzności — włożył w trumnę mistrz stolarski Wywiora, poczem je przewieziono do zboru szpitalnego, gdzie następnego dnia odbyło się nabożeństwo żałobne przy przepełnionym kościele. Następnie wśród odgłosu wszystkich dzwonów ruszył pochód na cmentarz. Na czele postępowali nauczyciele gimnazyalni z uczniami, których każda klasa dostarczała po pięciu, zaś ta, do której Winter uczęszczał, stawiła się w komplecie. Dalej liczne towarzystwa z chorągwiami. Kilkunastotysięcznej publiczności asystowało kilkudziesięciu konnych żandarmów. Wszystkie okna, wyjąwszy żydowskich, zajęte były przez publiczność. Również i dachy domów, mianowicie niższych, znajdowały się w oblężeniu. Podczas pogrzebu panował względny spokój, ponieważ ogłoszono, że w razie rozruchów sprowadzone zostanie z Grudziądza wojsko, które stało w pogotowiu.

Westfalia. "Polonizacya" Niemiec Zachodnich. Wedle jednej z gazet niemieckich, niektóre okręgi fabryczne nad rzeką Ruhr, jak np. Gelsenkirchen, Herne, Recklingshausen itd., utraciły już prawie zupełnie swój charakter niemiecki! Kupiec w tych okręgach musi już znać język polski lub utrzymywać pomocników polskich, którzyby umieli porozumiewać się z ludnością polską. W okręgach nad rzeką Ruhr jest około 60,000 Polaków wraz z rodzinami. Nie mieszają się oni z ludnością miejscową, a zarządy kopalń i fabryk umieszczają ich razem z Czechami w zupełnie odosobnionych koloniach i tworzą przez to wielkie osady polsko-czeskie. Niejedna miejscowość z napisami polskiemi i czeskiemi na składach kupieckich robi wrażenie, jakoby to była Galicya lub Czechy. — Tak pisze owa gażeta niemiecka. Naturalnie dużo w tem przesady, obliczonej jedynie na to, aby Niemcom strachu napędzić przed Polakami.

Szprotawa. Pożar zniszczył 3200 morgów lasu około Malmic; 2800 morgów należało Fiskusowi, a 400 morgów hrabiemu Dolma. Fiskus w tej okolicy zakłada bardzo obszerną strzelnicę, parę kilometrów długą i szeroką i wykupił nawet wieś Koberbrunn, którą zburzy, byle mieć dosyć miejsca. Teraz lasu nie będzie potrzebował ścinać. Pożar zniszczył las na 6 kilometrów długości a półtora kilometra szerokości. Powstał z powodu nieostrożności.

SZLĄSK PRUSKI.

— Opole. Niedaleko od nas, na pograniczu Szlązka, w Lubczynie, w powiecie kępińskim, zmarł niedawno temu ś.p. Teodor Dembiński, ojciec naszego lekarza p. dr. Dembińskiego. Ś. p. Teodor Dembiński był posiedzicielem dóbr, znakomitym gospodarzem, który zakładał towarzystwa rolnicze, (kółka rolnicze) i pouczał ustnie i przez artykuły, ogłaszane w tutejszej gazecie naszych gospodarzy. Zawsze żywił wielką życzliwość dla Szlązka!

Na Szlązku pruskim rozum niemiecki wysila się bez końca na germanizowanie dzieci polskich. Charakterystycznem jest, że na szkołach tamtejszych, umieszczonych w polskich dziedzinach, na owych domach ucisku i niewoli, niema żadnego napisu, bo nawet Niemców wstyd jest nazywać po swojemu: "Volksschule" to, co jest raczej Volksdresserei. Do szkoły takiej, w której żadne dziecko nie umie po niemiecku, przychodzi lerer z nad Renu lub z Berlina, który ani słowa nie umie po polsku. I oto ma się odbywać nauka. Na ścianach wieszają tablice kolorowane, które przedstawiają psy, koty, krowy, pruskich żołnierzy itd. itd. Nauczyciel (przebaczcie słowo) przychodzi do klasy, bierze w rękę obrazki i mówi kolejno: "Das ist ein Hund", "das ist ein preussischer Soldat" itd., każe powtarzać to dzieciom, a potem pyta się: "Was ist das?" Tresowane dziecko ma odpowiedzieć to, co o tym obrazku przedtem od nauczyciela słyszało. — Co się jednak pewnego razu nie dzieje? Dzieci pobiły się przed godziną i zrzuciły wszystkie obrazki na ziemię. Wtem słychać dzwonek, do klasy wchodzi nauczyciel. Dzieci przestraszone. Aliści jedno z nich, śmielszej natury, wychodzi przed ławkę i płacząc mówi: "Panie rechtor, dziecka się biły i wszystkie "wasisdasy" spadły naziemię."—Prawdziwe to zdarzenie jest obrazem pruskiej pedagogii z końca XIX w., — przepraszam, z początku XX w., bo cesarz Wilhelm już od Nowego Roku żyje w nowem stuleciu.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Na łono wiary katolickiej przeszła izraelicka rodzina Wasserbergów, składająca się z 7 sób: ojca, matki i pięciorga dzieci. Chrzest rodziny Wasserbergów odbył się w kościele SS. Felicyanek.

"Czas" krakowski pisze: W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że ks. kanonik Nowak mianowany został biskupem - sufraganem krakowskim.

W Oświęcimiu byłyby o mały włos wybuchły antyżydowskie rozruchy. Służąca Magdalena Kańtoch służyła u żydowskiego kupca Grossa. Od paru miesięcy jej nie ma; nie wiadomo, gdzie się znajduje. Naraz rozeszła się pogłoska, że znaleziono jej trupa na żydowskim cmentarzu i przeniesiono ją już do trupiarni na katolickim cmentarzu. To nieprawdą było. Żadnego trupa nie znaleziono. Ale widać, jak bardzo ludność jest rozgoryczona z powodu zachowania się żydów, skoro pogłoska wystarczyła, aby ludzie grozili żydom, że ich pobiją, skoro trupa nie wydadzą. Policya wkroczyła i obroniła żydów.

† Władysław Łuszczkiewicz, emerytowany profesor szkoły sztuk pięknych, dyrektor muzeum narodowego, członek Akademii umiejętności, świeżo mianowany doktorem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w Krakowie 23 z. m. w 73 roku życia. Zmarły był nauczycielem Matejki i Grottgera.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Sejm szlązki odmówił subwencyi z funduszów krajowych gimnazyum polskiemu w Cieszynie. Jednocześnie tenże sejm przyznał rocznie na niemieckie gimnazyum w Widnawie 4000 kor., na wyższą szkołę realną niemiecką w Bielsku 5400 kor., w Karniowie 5000 kor., w Cieszynie 8000 kor., ewang. niemieckiemu zakładowi nauczycielskiemu w Bielsku 2000 kor., na klasę przygotowawczą przy rządowem niemieckiem gimnazyum w Cieszynie 3200 kor., na niemiecką szkołę leśniczą w Hranicach na Morawie (?) 2400 kor. i na niemieckie miejskie gimnazyum we Frydku 10,000 kor. Dodać trzeba, że w księztwie cieszyńskiem Niemcy stanowią nie więcej, jak 15 proc. ludności. Ci Niemcy zawsze i wszędzie jednacy.

STRASZLIWA KARA.

Za kradzież czeka przestępcę w środkowej Afryce następująca kara: Delikwenta zakopują aż po szyję do ziemi. Naokoło otworu przywiązane są do kijów wygłodzone szczury, które mogą się dostać aż do głowy. Szczury rzucają się skwapliwie na głowę ofiary i zaczynają ją kąsać; jeśli jednak który zbliży się do ust skazańca, tenże odgryza mu głowę. Kiedy nieszczęśliwemu uda się zagryźć wszystkie sześć szczurów, życie bywa mu darowanem. Jednemu z europejskich podróżujących pokazywano takiego szczęśliwca z przegryzionym policzkiem, które mu po 8 godzinnej walce udało się zabić wszystkie szczury i uniknąć straszliwej śmierci.

Z rozmów poufnych.

Mama bada głębią duszy domniemanego kandydata do ożenku:

— Ja wiem — prawi z namaszczeniem, głosem zdolnym wzbudzić zaufanie głazu — ja wiem, że to przychodzi z trudnością, jeżeli ktoś jest nieśmiały, a pan, o ile mi się zdaje, należysz do nieśmiałych. Ale córka moja, choć nie ma posagu....

— Właśnie, proszę pani dobrodziejki—szepce cichutko domniemany kandydat — właśnie dla tego jestem tak nieśmiały.

Odpłacił mu.

Pan do dorożkarza.—W tej dorożce chyba psy wozisz?

Dorożkarz. — A tak, proszę pana.... Gdzie mam jechać?

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz . 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . . 1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "obasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— zamieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— zamieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo-obraskiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No.7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obraskiem na okładce 50c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn).,Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena . 75c

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾. 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻEŃSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89.) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni.— W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

ZABOBON KRWI.

Kilka zagadkowych morderstw w ostatnich czasach połączyła opinia publiczna związkiem przyczynowym z famą, która głosi, że żydzi popełniają morderstwa w celach rytualnych.

Zbadaniem prawdziwości tej wersyi zajmowali się już niejednokrotnie uczeni, uzbrojeni w aparat wiedzy fachowej, i dochodzili do wyników wręcz sprzecznych. Podczas gdy jedni twierdzą, że w księgach talmudu istnieją dowody na poparcie twierdzenia o morderstwie rytualnem, usiłują przekonywać inni, że to jest wierutną nieprawdą.

Jednym z przedstawicieli pierwszego zapatrywania jest w nowszych czasach profesor uniwersytetu Rohling, przeciwnikiem zaś jego jest prof. Strack, teolog uniwersytetu berlińskiego.

Zdaje się, że uwaga, którą ogół poświęca obecnie sprawie morderstw rytualnych, spowodowała Stracka do wydania książki, w której swój pogląd; przychylny dla żydów, udowadnia i zdanie przeciwników usiłuje osłabić.

Strack powiada, że ręczy słowem uczonego i słowem pastorskiem, że żydzi nie mają tajnych pism, w których jest przepis dotyczący mordowania i spożywania krwi chrześcijan.

Pierwszym i najważniejszym argumentem, który w obronie żydów przytacza Strack, jest ten, że w pięcioksięgu Mojżesza znajdujemy zakaz spożywania krwi. Zakaz ten powiada autor, pochodzi stąd, że podług pięcioksięgu Bóg przeznaczył krew na ofiarę pokuty i odkupienia grzechów.

Dalej wykazuje autor, że podług przepisu Majmonidesa, wielkiego kodyfikatora rytualnego żydów, "nie wolno nic brać z ciała umarłego, wyjąwszy włosy, gdyż te nie należą do ciała."

Zakaz ten miarodajnym w danej sprawie nie jest, mowa tu bowiem o umarłych, nie zaś o żywych, z których przed śmiercią krew uzyskać można.

Argumentacya Stracka ma pomin o to wszelką racyę za sobą, gdyż zdaniem jego jeśliby żydzi mieli używać krwi ludzkiej, czyniliby to nie na mocy przepisów kodeksu rytualnego, lecz wskutek zabobonu, z ich przepisami religijnemi stojącego w sprzeczności, tak samo jak np. w niektórych okolicach panuje zabobon pomiędzy chrześcijanami, że świeca zrobiona z żył trupa odkopanego na cmentarzu, czyni niewidzialnym tego, kto ją zapaloną trzyma w ręku; wskutek tego zabobonu częste są wypadki odkopywania grobów i ćwiartowania trupów, jakkolwiek religia chrześcijańska się temu sprzeciwia.

Że podobny zabobon, co do krwi żywych osób mianowicie — u żydów zdarza się, dowodzi przytoczony przez Stracka fakt następujący: W r. 1889 kandydat rabinacki Bernstein zranił (nieszkodliwie) jakiegoś chłopczyka (chrześcijanina), aby kilkanaście kropel krwi z niego uzyskać. Jak sam w swej biografii pisze:

"Wykonywanie pokuty uspokajało mnie, nie dawało mi wszakże zupełnego zadowolenia; zdecydowałem się więc "odkupić". Ponieważ podług biblii we krwi ludzkiej zawiera się dusza człowieka, a dalej ponieważ moja grzeszna dusza mogła być odkupiona tylko przez duszę niewinną, musiałem się zatem wystarać o krew osoby niewinnej. Uzyskaną krew przechowałem w kawałku bibuły i dopełniłem niebawem aktu odkupienia moich grzechów. Gdy następnie krew ta, po przyjęciu moich grzechów na siebie, stała się grzeszną, pochowałem ją na cmentarzu."

Fakt ten zalicza Starck do zabobonów i guseł żydowskich, twierdząc, że tu żadnego rytualnego, przez religię przepisanego, obrządku nie było.

Można zupełnie zaakceptować zdanie Stracka, że o morderstwie rytualnem, przepisanem przez religię żydowską, mowy tu być nie może, nie usuwa to wszakże wątpliwości, czy nie mamy do czynienia z istniejącym wśród najciemniejszych warstw żydowskich zabobonem, że krew "niewinna" ma moc odkupywania grzechów.

ZEGAREK DEWEY'A.

Zegarek, ofiarowany Dewey'mu przez dzieci szkolne w Minnesocie, jest ze złota amerykańskiego a jako aliaż użyty został kawałek miedzi ze statku hiszpańskiego "Reina Christina". Na zewnętrznej kopercie zegarka znajduje się z jednej strony emaliowana błękitna flaga admiralska z czterema gwiazdami, z drugiej monogram "G. D." Na cyferblacie zamiast liczb są litery imienia i nazwiska (George Dewey), a zamiast cyfry 6, znajduje się gwiazda. Zegarek składa się z czterech wianuszków wawrzynowych, każdy z brylantem we środku, mającym oznaczać cztery gwiazdy admiralskie, i objęty jest obrączką metalową, na której znajduje się pieczęć. Metal czarny pochodzi z naboju, który w czasie bitwy manilskiej wyrzucony został z okrętu Dewey'a na statek hiszpański. Złoto w kółkach i ozdoby pieczęci pochodzą z Filipin. Na wewnętrznej kopercie pomieszczone są nazwiska okrętów hiszpańskich.

TANIA LAMPKA NOCNA

Bierze się wysoką flaszkę z białego szkła, wrzuca w nią kawałek fosforu, wielkości grochu, następnie wlewa wrzącej oliwy. Skoro flaszka będzie napełniona w jednej trzeciej, zatyka się ją starannie. Ile razy chcemy mieć światło, odtykamy na chwilę flaszkę, żeby dać przystęp powietrzu, a gdy potem ją zatkniemy, pusta we flaszce przestrzeń tak silnie błyszczy, że można zobaczyć godzinę na zegarku. Jeżeli jest zimno, można flaszkę rozgrzać w rękach. Tak przyrządzona lampka wystarcza na pół roku i jest bardzo bezpieczna.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.....$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 21go Czerwca, 1900.

NASTĘPNA WOJNA.

Dużo lat upłynęło od czasu gdy lord Salisbury, który dzisiaj jest dziekanem wszystkich europejskich mężów stanu, oświadczył, że kwestyą, która sprowadzi dawno oczekiwaną wojnę mocarstw europejskich nie będzie ani sprawa chińska, ani egipska, ani bałkańska, lecz kwestya marokańska. Oświadczył wówczas Salisbury, że kwestya marokańska jest daleko poważniejszą, niż tyle omawiana kwestya wschodnia. I dzisiaj, kiedy publiczna karyera tego męża stanu dobiega do końca, zdaje się, że przepowiednia z przed dwudziestu pięciu lat jest bliską rzeczywistości.

Przed kilku miesiącami znowu na bankiecie ligi pierwiosnka, tenże premier ministrów zaznaczył, że po ukończeniu wojny z Boerami, Anglia przygotować się będzie musiała do daleko większej wojny. Słowa te jego różnie wtedy tłumaczono, zdaje się jednak, że Salisbury kwestyę marokańską miał na myśli. Niektórzy ze słów Salisbury'ego wnosili, że miał on na myśli zaburzenia chińskie, inni, że ruchy wojsk rosyjskich w Persyi, a inni jeszcze szli tak daleko, że ze słów Salisburyego domyślali się wojny Stanów Zjednoczonych z Anglią, na wypadek, gdyby Bryan został wybrany prezydentem. Teraz atoli wykazuje się, że miał on na myśli tylko kwestyę Maurów, która dzisiaj, w czasie chwiejącego się rządu francuskiego jest tem niebezpieczniejszą.

Jest to faktem dobrze znanym, nietylko w sferach rządowych w Londynie, ale także w stolicach zagranicznych, że Anglia jest zdecydowaną zająć Tangier jeżeli Francya zajmie Tafilet. Nie ulega wątpliwości, że taki krok ze strony jednego państwa albo drugiego doprowadziłby do starcia obu, że wyniklaby z tego wojna, o której rządy niemiecki, hiszpański i włoski dawno już rozmyślały.

Zwykle w takich międzynarodowych zawikłaniach, jest możliwość uniknięcia starcia wojennego drogą pośrednictwa, układów, albo sądu polubownego. Gdy armia rosyjska była w San Stefanos pod Stambułem, a od wejścia do tureckiej stolicy powstrzymaną została tylko przez Wielką Brytanię, która chciała swoją flotę przerzucić na Bosfor, wtedy wojna między Rosyą a Wielką Brytanią zażegnaną została na kongresie berlińskiem w r. 1878. Ale w sprawie marokańskiej nie może być mowy o międzynarodowej konferencyi, bo jedyną kwestyą jaka na konferencyi takiej mogłaby być rozpatrywaną byłaby neutralność cieśniny Gibraltaru, sprawa którąby niedorzecznie było omawiać, dopóki Anglia nie zrzekła by się posiadania silnego Gibraltaru.

Jeżeli Anglia jest zdecydowaną, aby Francya nie zajęła Tafiletu, to jedynie dlatego, że posiadanie Tafiletu, panującego nad wszystkiemi drogami handlu w państwie Maurów, postawiłoby tych ostatnich w zupełnej zależności od Francyi, która skończyłaby się albo okupacyą jak w Tunisie, albo anektowaniem jak Algeryi. Brytyjskie interesa handlowe w Maroko przewyższają interesa wszystkich innych narodowości. Cowięcej kraj sułtański jest doskonałym rynkiem zbytu na wyroby angielskie i równocześnie dostarcza Anglii bardzo wiele zboża.

Francya będąc w posiadaniu Tangieru i wybrzeża afrykańskiego, naprzeciw Gibraltaru, zniszczyłaby prawie zupełnie strategiczną wartość Gibraltaru, będącym jednem z tych ogniw stacyi morskich z których Wielka Brytania panuje nietylko nad Indyami ale też i nad rozległem państwem transportowem. Francya dostawszy w posiadanie Tangier, doczekała by się urzeczywistnienia tych marzeń fantastycznych, będących tematem tylu pisarzy francuskich i tylu mówców, a z których to marzeń głównem jest morze Śródziemne uczynić jeziorem francuskiem. Ruch kolonialny w Paryżu bynajmniej nie robi tajemnicy z tego, że Francya powinna postarać się o posiadanie Maroko a przywódcy tego ruchu łżyli nawet wcale ostro obecne ministeryum, że kwestyi marokańskiej nie umiało wyzyskać w czasie niepowodzeń angielskich w polud. Afryce. Od pewnego czasu Francuzi mówią o zbudowaniu tunelu pod cieśniną Gibraltaru i obstają usilnie za tem, że wejście do tunelu choćby od strony afrykańskiej będzie w rękach francuskich.

Kryzys spodziewany jest ze śmiercią wielkiego wezyra marokańskiego. Jemu tylko bowiem zawdzięczać należy, że półdzikie to państwo nie rozleciało się, mimo ustawicznych intryg z zagranicy i mimo zaczepności Francyi. W tym wypadku okazał się on tak sprytnym jak sułtan turecki. Obecnie jak wiadomo w państwie Maurów wybuchły zaburzenia, a Francya korzystając z okoliczności, szle tamże wielkie wojska, aby zaprowadzić porządek i bronić własności Francuzów.

Anglia sprzeciwiając się zajęciu Maroko przez Francyę nie była odosobnioną w tym wypadku, ale miała dyplomatyczne poparcie ze strony Niemiec, Hiszpanii, Włoch i Portugalii. Handel niemiecki w Maroko jest wcale znacznym, z tego też względu bronią one wejścia na morze Śródziemne i na daleki Wschód. Niemcy tak jak i Anglia wiedzą dobrze, że francuski protektorat nad Maroko, albo przyłączenie tegoż do Francyi znaczyłoby później zamknięcie granic Maroko dla handlu zagranicznego z wyjątkiem francuskiego, Anglia zaś nie byłaby w stanie gwarantować wolnego wejścia na morze Śródziemne, jak to przez blisko 200 lat czyniła. Włochy, zwłaszcza od czasu odkąd Tunis dostał się pod protektorat francuski, były przeciwne rozszerzaniu posiadłości fancuskich w północnej Afryce i jej władzy na morzu Śródziemnem, a nie tak dawno temu jak prezes ministrów hiszpańskich oświadczył na publicznem zebraniu, że Hiszpania uważnie śledzi intrygi francuskie w Maroko, i że sprzeciwiać się będzie, jeżeliby Francya pragnęła zagarnąć Maroko dla siebie. A Hiszpania mogłaby być bardzo pomocną Anglii w razie wojny z Francyą, aby bronić przejścia przez wysokie Pireneje.

Rosya sympatyzowała by w tym wypadku z Francyą, ale czy pomogła by jej siłami zbrojnemi, o tem na razie trudno mówić. Wiadomo jednakże, iż rząd rosyjski pomaga Francyi bardzo wiele, zwłaszcza w sprawie marokańskiej. Aczkolwiek w Maroko nie ma ani jednego Rosyanina, rząd rosyjski utrzymuje tamże swego posła z licznym sztabem urzędników, a wtajemniczeni w sprawy dyplomacyi zapewniają, że Francya opłaca koszta utrzymania tego poselstwa.

O ROSYI.

Przybyły w tych dniach do New Yorku Achmed Pasza, tak się wyraził o sytuacyi w Rosyi:

"Jako kosmopolita, a nie wysłaniec sułtański, powiedziałbym, że Rosyi zagraża niebezpieczeństwo od niej samej. Jest ona dziwnym konglomeratem ludów, które często nie czują do siebie żadnej sympatyi. Jest też i tak, że niektóre z podbitych ludów, które dostały się pod berło carskie, stoją wyżej pod względem intelektualnym, moralnym i fizycznym, niż cała rasa rządzących Romanowów. Jest naprzykład rasa kaukaska, daleko waleczniejsza; są Polacy, stojący stanowczo o wiele wyżej pod względem intelektualnym, są Finowie, prowadzący daleko moralniejsze życie.

"A pomimo to Rosya wyciąga ręce po więcej, zabiera pod swe panowanie ludy, które są jej całkiem antagonistyczne na punkcie rasowych przymiotów.

"Lecz niechby Rosya poniosła jedną wielką, niezmierną klęskę w bitwie, natenczas rozleci się w kawałki, z powodu, że dzisiaj trzyma ona owe ludy tylko groźbą kary i wygnania."

Zuch, że mówi prawdę!

WASHINGTON.

WASHINGTON, D. C., 18 czerwca. — Ministeryum marynarki wysłało telegram do kapitana Wilde na okręcie wojennym Oregon, stojącym w Hongkong, aby co prędzej płynął z żołnierzami i marynarzami do Taku celem obrony obywateli amerykańskich oraz ich interesów.

WASHINGTON, D. C., 19 czerwca. Obiega pogłoska, że prezydent McKinley postanowił zwołać specyalną sesyę kongresu, który radzić ma nad sytuacyą w Chinach. Prezydent utrzymuje, że jeżeliby miało przyjść z Chinami do wojny, natenczas Stany Zjednoczone będą zmuszone posłać tamże więcej wojska. Kongres radzić ma skąd wziąć to wojsko, gdyż z Filipin nie można wysłać więcej pułków, potrzeba będzie zatem powołać pod broń nowych ochotników.

Z FILIPIN.

MANILA, 15 czerwca. — Gen. Macabules oraz 8 oficerów i 124 uzbrojonych Filipinosów posiadających tyleż karabinów, złożyło swą broń dziś rano pułk. E.H.Liscum, 9 pułku piechoty w Tarlac. Macabules jest ostatnim i najważniejszym generałem z Tarlac i okolicy Pangasenan.

MANILA, 15 czerwca. — Szpitalny okręt amerykański Solace ze 100 żołnierzami na pokładzie wysłany został do Taku, na żądanie admirała Kempff.

* Jakóbowi Mark, farmerowi zamieszkałemu w pobliżu Marshfield, Wis., rozbiegły się konie i wskutek tego Mark i żona jego wypadli z wozu. Mark uderzył ciałem w pień drzewa i zabił się na miejscu, żona jego uderzyła się o druciany płot i lekko się tylko pokaleczyła.

* La Salle, Ill. — Ksiądz dr. B. M. Skulik, proboszcz parafii św. Jacka w La Salle, Ill., jest bardzo smutny, bo umarła mu matka jego w Europie. Pierwszy raz w dzwony zadzwoniono jej w sobotę w południe o 12 godzinie.

ZABURZENIA W CHINACH.

Dokończenie ze stronicy 1-szej.

Dzisiaj pojawiła się w pismach londyńskich wiadomość, że bokserzy spalili budynki posłów w Pekinie, a przytem podobno zamordowali niemieckiego ambasadora. Wiadomość tę potwierdza także telegram z Szangaj, pomimo to nie wszyscy dają wiarę, aby Chińczycy odważyli się zamordować obcego ambasadora. Ofiarą tej dziczy chińskiej padł podobno baron von Ketteler.

Sprzeczne też wiadomości nadchodzą względem ruchów wojsk i flot rosyjskich i japońskich. Donoszą, że Rosya posyła od 1,000 do 16,000 wojska, a Japonia od tysiąca do trzech, nie ulega jednak wątpliwości, że oba te państwa czynią przygotowania w celu obrony swych interesów.

Obliczono, że zjednoczona międzynarodowa armia, która wylądowała w Taku, liczy 30,000 żołnierzy. Siła ta zaopatrzona w kilkadziesiąt armat i popierana przez zjednoczone floty ma przeciwko sobie nieprzyjaciela liczącego od 30 do 120 tysięcy ludzi.

Dotychczas doniesiono o kilku potyczkach, dzisiaj zaś nadeszła wiadomość urzędowo nie stwierdzona, iż wojska zjednoczone zdobyły twierdzę Taku. Jest to rzecz całkiem możebna.

Nadchodzi jednakże z Taku inna nieprzyjemna wiadomość, a mianowicie, że wojsko pod komendą admirała Seymour znajduje się w kiepskiem położeniu, bo z dwóch stron zagrażają mu bokserzy. Tenże telegram donosi, że wicekról z Nankinu wystosował odezwę do tronu, aby starano się stłumić anty-cudzoziemskie zaburzenia, gdyż od tego zależy bezpieczeństwo cesarstwa chińskiego. Takiż memoryał wystosować także miał wicekról Wuczang.

MANILA, 18 czerwca. — Dziewiąty pułk wojska Stanów Zjedn. otrzymał rozkaz, aby jak najprędzej wyruszył do Chin. Kanonierka Concord z marynarzami odpłynęła do Chin. Wiezie zapieczętowane rozkazy.

Z Washingtonu donoszą, że dziewiąty pułk piechoty jest jednym z najlepszych, jakie są w armii Stanów Zjed. Pułk ten odbył kampanię na Kubie, był w ataku na Santiago, a oficerami są w nim żołnierze jeszcze z czasów wojny domowej. Jeżeli zatem usługi tych żołnierzy potrzebne będą na Wschodzie, to nie zrobią oni wstydu armii amerykańskiej.

LONDYN, 19 czerwca. — Wojna w Chinach rozpoczęła się bitwą wojsk chińskich w Taku z połączonymi flotami, a powód do niej dali sami Chińczycy, jak to podają telegramy. Było to d. 17 czerwca. Dowódzcy flot dowiedziawszy się, że Chińczycy umieszczają torpedy w rzece i wzmacniają okopy przy fortecach, zebrali się na rosyjskim okręcie flagowym i wystosowali ultimatum do komendantów fortec w Taku, aby wycofali stamtąd swe wojska. Zamiast odpowiedzi, Chińczycy rozpoczęli ogień na okręty w porcie. Chińczycy sądzili, że zastaną wojska obce nieprzygotowane, ale rychło przekonali się, że się pomylili. Wnet bowiem zagrzmiały działa na okrętach brytyjskich, rosyjskich, niemieckich, francuskich i japońskich. Bombardowanie trwało przez siedm godzin. W tym czasie jedna rosyjska kanonierka została wysadzona w powietrze, niemiecki okręt Iltis i brytyjski Algerine zostały uszkodzone, dwa brytyjskie kupieckie okręty zatopiono i dwie fortece chińskie zburzono. Po siedmiu godzinach kanonady europejskie wojska uderzyły na fortece i zdobyły je, kładąc trupem kilkanaście set wojska. Europejczycy w bitwie tej stracili 20 zabitych i 57 poranionych.

Formalnego ogłoszenia wojny dotychczas jeszcze nie było, ale z tego, co dotychczas się wydarzyło widocznem jest, że Chiny postanowiły stawić czoło całemu światu.

O ile powiodła się kanonada twierdz w Taku, o tyle źle poszło angielskiemu admirałowi Seymour, który na czele połączonych sił szedł na odsiecz cudzoziemcom i poselstwom w Pekinie. Seymour miał ze sobą niecałe półtrzecia tysiąca wojska, lecz gdy doszedł do połowy drogi, napotkał naprzeciw sobie 10,000 bokserów, a drogę komunikacyjną z tyłu mu odcięło. Położenie tej zjednoczonej armii było istotnie przykre, ale nakoniec Seymourowi udało się wycofać z pomiędzy chińskich sił. To cofnięcie się aczkolwiek konieczne, uważane jednakże jest jako wielka klęska, bo ośmieleni w Pekinie bokserzy mogą wszystkich cudzoziemców wymordować.

Z Pekinu natomiast brak jest wiadomości, oprócz tych które ustnie się wydostają. Nie wiadomo też o ile prawdziwą jest wiadomość przywieziona przez komendanta japońskiego okrętu, że wszystkie poselstwa zagraniczne są w ręku motłochu i że życiu posłów grozi niebezpieczeństwo.

Sytuacya zresztą jest bardzo groźna, nie dziw też, iż mocarstwa szlą tamże coraz więcej wojska. Rosya ma w Kiochta 40,000 wojska, które otrzymało rozkaz wyruszyć drogą na Mojmaczyn do Urga, oddalonym 750 mil angielskich od Pekinu. Prócz tego wysyła z Port Arthur do Taku jeszcze pięć tysięcy. Prócz Rosyi posyłają: Francya 10,000 z francuzkiej Kochinchiny, Niemcy cztery tysiące, Anglia zaś posyła swe pułki indyjskie.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 15 czerwca. Walna bitwa o której wczoraj donosiły telegramy, a w której generał Botha mierzył się z Robertsem, pozostała jednak nierozstrzygniętą.

Botha utrzymał się przez dwa dni na stanowisku a następnie cofnął się, by zająć nowe pozycye. Botha nie może się wprawdzie pochwalić zwycięztwem, ale uczynić tego nie może i lord Roberts. W Londynie przekonano się jednak, że wojna jeszcze nie skończona i że przeciągnąć się może nawet parę miesięcy.

LONDYN, 15-go czerwca. Dziwna rzecz, że wielka armia Robertsa, której pomagał Buller, po całodziennej walce nie osiągnęła innych rezultatów, jak tylko te, że generał Botha cofnął się z całem swojem wojskiem i z armatami nie poniósłszy najmniejszych strat. Generał Dewet zdobył i zniszczył w Machadodoop 3,000 ciepłych mundurów, przeznaczonych dla Anglików, którzy teraz narzekają na zimno. W Lorenro Marquez uchodzi za rzecz pewną, że między rządem Transwalu a Anglią toczą się układy o pokój.

Londyn, 15 czerwca. Nadeszła tu wiadomość z Klerksdorp, że Cronje podał się, skoro tylko dowiedział się, że Pretorya jest już w naszych rękach. Za tym przykładem pójdzie wiele innych dowódców.

Jest on synem sławnego jenerała Cronje, znajdującego się obecnie na wyspie św. Heleny.

LONDYN, 16 czerwca. Ostatnie depesze lorda Robertsa, nie rzucają żadnego nowego światła na sytuacyę. Do tychczas nie nadeszła żadna wiadomość o nowych walkach z generałem Bothą.

Generał Rundle miał podobno w z. środę potyczkę z przednią strażą Boerów.

Generał Botha, w odwrocie zatrzymał się pod Paardekop, o 18 mil na północny wschód od Volksrust.

Według depeszy otrzymanej przez "Daily Telegraph" z Capetown, Generał Dewet, w owych bitwach przy torze kolejowym oprócz batalionu Derbyshire, wziął także kilka innych kompanii angielskich do niewoli. Ogółem stracili wówczas Anglicy przeszło 1000 żołnierzy w zabranych do niewoli.

LONDYN, 18, czerwca. Z teatru wojny w ostatnich dniach nie doniesiono o żadnych ważniejszych zmianach. Roberts milczy od kilku dni, wszelako widać, że wojna się niebawem zakończy. O ile wiadomo rokowania pokojowe pomiędzy prezydentami obu rzeczypospolitych, a gabinetom angielskim już rozpoczęte.

Podobno rząd angielski, pozostawi niezawisłość obu krajom i przystanie na wypłacie odszkodowania wojennego.

ŚRODEK PRZECIW ZWARZENIU SIĘ MLEKA.

Zwarzeniu się mleka można zapobiedz dodaniem płynu, przygotowanego następującym sposobem: rozpuścić 30 gram. bas. węgl. sody (kupić w aptece) w szklance wody, i przechować płyn ten w hermetycznie zamkniętej butelce. Płyn ów wraca nawet zwarzonemu mleku pierwotny stan jego. Jeżeli się mleko zwarza podczas gotowania, zagotować razem i przemieszać potem. Wszelkie krupki rozpuszczają się i znikają. Potem tworzy się korzuch i mleko "idzie do góry", jak zwykle. W mieście, latem mianowicie, jest płyn taki koniecznie potrzebnym.

DOWCIPNA NIAŃKA.

Przemyślną niańkę do dzieci przyjął pewien kupiec paryski w służbę.

Miała ona obowiązek chłopca kilkoletniego i dziewczynkę prowadzić na przechadzkę. Ubierała ona je naówczas w najwięcej pobrudzony i wytarty ubiór, a potem wyjeżdżała z nimi tramwajem do granic tego miasta i tam chodziła od domu do domu — przedstawiając dzieci te, jako sieroty. Ludzie miłosierni dzieciom sypali pieniądze i to ją niezmiernie bawiło — a służąca miała codziennie przeszło 10 franków dochodu. Sprawka się wydała przez niedyskrecyą dzieci u rodziców, a służącą wpakowano do kozy.

KARMIENIE DROBIU.

Jest zupełnie fałszywe, jak dużo hodowców jeszcze postępuje, karmić drób li tylko ziarnkami. Drób potrzebuje też mięsnego pożywienia. La tem mniej potrzeba na to zważać, bo ptastwo chodząc, zbiera robaczki i owady, lecz zimą ptastwo mięsnego pożywienia mało znaleść sobie może. Szczególnie po wsiach nie jest przecież trudno o mięsne pożywienie, gdyż tyle, ile drób potrzebuje, zawsze ze stołu spadnie. Na całość pożywienia wystarczy ⅓ część mięsnego. Zalecamy naszym gosposiom takie karmienie, które działa nadzwyczaj korzystnie na rozwój drobiu.

"ZIARNO,"

numer 5 (maj), organ Zw. Śp. Polskich w Ameryce, (A. Małłek, 552 Noble st., Chicago, Ill.), wyszedł i zawiera:

Treść: Podstawa Polskości w Ameryce. Głos i jego kształcenie w sztuce śpiewu. Genowefa, recenzya z przedstawienia amatorskiego. Z teki redaktorskiej. Nekrologia. Reguły dla śpiewaków. Kronika. Spis chórów, należących do Zw. Sp.

Sztandar,

numer 5 (maj), wyszedł i zawiera:

Treść: 1. The Unpublished Correspondence of Kościuszko and Pulaski. 2. Nieogłoszone listy Kościuszki i Pułaskiego. 3. Burza (wiersz). 4. Pułkownik Józef Smoliński (z portretem). 5. Handel i przemysł w dawnej Polsce. 6. Dr. Karol Lewakowski (z portretem). 7. Medal pamiątkowy na 500 letni jubileusz założenia Uniwersytetu w Krakowie (z rycinami). 8. Spis ludności. 9. Ze sceny polsko-amerykańskiej (z ilustracyą). 10. Polska Fantazya (powieść). 11. Orędzie prezesa Zw. Mł. Polskiej w A. 12. Dział związkowy. Notatki. 13. Od Redakcyi.

OD REDAKCYI.

Z powodu braku miejsca odłożyliśmy korespondencye do przyszłego numeru.

Myśli arabskie.

Poezya jest bramą mądrości.

Niema tak pospolitego człowieka, od którego nawet mędrzec nie mógłby się czegoś nauczyć.

Pospolita dusza zajmuje się wynajdywaniem plam i błędów.

Srebrnemi mogą być słowa, milczenie jest szczerozłote.

Polacy w Ameryce.

* Z Toledo, O., donoszą nam, że pan Stefan Rachocki, przez ostatnie dwa lata redaktor "Ameryki" wyjechał z powrotem do Europy, prawdopodobnie, aby kończyć uniwersytet. Pan R. bawił w Ameryce przeszło cztery lata, ale nie umiał jakoś przystosować się do tutejszych warunków.

* Toledo, O. — Dwaj młodzi tutejsi Polacy, a mianowicie doktor St. Talaszka i B. Dalkowski, superintendent stacyi pocztowej czynią starania, aby do biblioteki publicznej zakupiono książki polskie. Na posiedzeniu rady bibliotecznej rodacy nasi przedstawili radzie bibliotecznej słuszność udzielenia Polakom toledoskim takich samych przywilejów jakie mają obywatele innej narodowości z instytucyi publicznych i korzyści jakie czerpią z biblioteki miejskiej. Polacy są dobrymi obywatelami kraju, są licznie reprezentowani na liście podatkowej i ponoszą porówno z innymi obywatelami wszelkie koszta utrzymania instytucyi publicznych, powinni więc mieć te same przywileje. Sprawę całą odesłano do rady miejskiej, a ta przyrzekła wyasygnować sumę specyalnie na książki polskie. Na ten cel wyznaczonych zostanie około 500 dolarów.

* South Bend, Ind. — W mieście naszem założyło się gniazdo "Sokółek". Celem Tow. Sokółek "Romanowskiego" będzie pielęgnowanie mowy ojczystej, śpiewu narodowego polskiego, dostarczania na wszelkie obchody i zebranie mówczyń i deklamatorek, i w ogóle pielęgnowanie życia towarzyskiego wśród naszej Polonii.

* Berlin, Wis. — W tem mieście zgorzał trzypiętrowy murowany budynek, należący do polskich kupców: L. Nowakowskiego i A. Hoppy. Ogień powstał w nocy, a familie zamieszkające ten budynek z trudnością uratować się zdołały. Musieli uciekać oknami po drabinach.

* Massillon, Ohio. — Tutejsze rodziny polskie w liczbie ośmiu zamieszkują częścią w Warwick, na północno zachodniej stronie miasta; dwie zaś mieszkają w pobliżu przy innych ulicach. Cztery rodziny mają swoje własne domy. Rodacy nasi pracują w kamieniołomach, w fabryce żelaza i w warsztatach mostów. Praca trwa od 10 do 12 godzin na dzień; płaca wynosi od $1.30 do $1.40. Kościoła polskiego rozumie się niema tutaj. Polacy zatem chodzą do kościoła niemiecko katolickiego. Dzieci uczęszczają do szkoły parafialnej przy wspomnianym kościele, poczem idą do roboty. Raz do roku dojeżdża tu ksiądz polski z Lorain lub Cleveland.

* St. Louis, Mo. — J. Anes, 12 letni chłopak polski, rodzice mieszkają pn. 1321 N. 20 ul., kąpiąc się w rzece Mississippi utonął w pobliżu Chambers ul. Smutny ten wypadek niech będzie przestrogą dla innych. Z ogniem, wodą i bronią, nigdy lekceważąco obchodzić się nie można.

* Stevens Point, Wis. — Tutejsza nowa polska mleczarnia "The Stevens Point Creamery Co.," została puszczona w ruch. Mleczarnia ta urządzoną jest na sposób nowomodny i zaopatrzona w maszyneryę najnowszej konstrukcyi. Wyrobem masłom zajmuje się p. Jan Bemowski, który przemysłu tego wyuczył się w szkole gospodarczej w Madison.

* Wilkes Barre, Pa. — II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce odbędzie się 16 lipca r. b. w Sali Koonc'a, 18 E. Market ul. Na zjeździe omawianą ma być sprawa połączenia Związku Śpiewaków, Sokołów i Młodzieży. Połączenie to, o ile pamiętamy, proponowane było przed pięciu czy sześciu laty, lecz wówczas rozbiło się wskutek złej woli pewnych osobistości.

AMERYKA.

Dzika zemsta.

EL PASO, Tex., 14 czerwca. Indyanie plemienia Mayo wykonali istotnie indyańską zemstę na prosektorze stanowym Jamesie Wilson. Ten ostatni poznał się z indyańską dziewczyną i wbrew woli jej rodziców zabrał ją do swego obozu i żył z nią. Po pewnym czasie dziewczyna uciekła od Wilsona i wróciła do rodziców, którzy podmówili kilku Indyan do wykonania zemsty za uwiedzenie im córki. Przed kilku dniami kilkunastu Indyan przybyło do obozu Wilsona i uprowadzili go do lasu, gdzie rozebrano go do naga i nogami do góry przywiązano do drzewa, pod którem znajdował się rój czerwonych mrówek. Wygłodniałe mrówki osiadły nieszczęśliwego i pożarły mu ciało do kości. Wilson żył w takich mękach trzy godziny, aż ducha wyzionął.

Strajk się zakończył.

SPRING VALLEY, Ill., 14 czerwca. — Strajk górników, trwający blisko dwa miesiące, ukończony został wczoraj wieczorem z rozkazu prezesa unij górniczych. Strajk ten kosztował górników około 50,000 dolarów. Główny zarządca kopalni, S. M. Dalzell przystał na warunki stawiane przez unię.

Eksplozya dynamitu.

BIWABIK, Minn., 14 czerwca. — W kopalni Hale przy rozsadzaniu węgla dynamitem pięciu robotników zostało zabitych. Zamiast uciekać od miejsca, gdzie był osadzony nabój, biegli oni właśnie w stronę gdzie skała była podminowana.

Poranieni przy pracy.

GREEN BAY, Wis., 14 czerwca. Jan Szybowski i Albert Zibell, zostali uderzeni kubłem naładowanym węglami w yardach Cargill Coal Co. i prawdopodobnie nie przeżyją poranienia. Robotnicy ci pracowali w głębi okrętu, gdy w tem ciężki kubeł z węglami oderwał się od swych łańcuchów i całą siłą spadł na nieszczęśliwych. Obaj leżą w szpitalu, lecz lekarze nie mają nadziei uratować ich od śmierci.

Pociąg spadł z nasypu.

WILLIAMSPORT, Pa., 14 czerwca. Wczoraj po południu w Cammal siedmiu mężczyzn zostało zabitych a jeden niebezpiecznie poraniony. W jakiś dziwny sposób pociąg wyskoczył z torów i spadł z nasypu 300 stóp wysokiego. Palacz i maszynista, oraz czterech włoskich robotników utracili życie na miejscu.

Wieloryb w sieci.

EAST HAMPTON, L. I., 14 czerwca. — Rybacy, łowiący ryby dla Tuttle Bros., zarzucili wczoraj sieci na jesiotry przy brzegu East Hampton. Połów był dosyć szczęśliwy, a w końcu do sieci wpadł wieloryb, około 30 stóp długości, który również polował na jesiotry. Wieloryb rzucał się w sieci, rozrywając ją w wielu miejscach, został jednak w końcu wyciągnięty na brzeg.

Szeryf oddany pod sąd.

ST. LOUIS, Mo., 15 czerwca. — Strajk i niepokoje uliczne zakończyły się. Wszystkie linie kolejowe kursują w zwykłym porządku bez towarzyszenia policyi. Kompania Transit przyjmuje wyłącznie robotników nieunijnych.

Śledztwo koronera w sprawie strzelaniny niedzielnej budzi tu największy interes. Podszeryfi nie zaprzeczają, że strzelali, lecz utrzymują, że spełnili tylko swój obowiązek. Robotnicy zaś starają się dowieść, że awantury nie było, że i bez szeryfów można się było obejść. Wczoraj przesłuchano 35 świadków. Głównie szło o zabicie przechodnia Fryderyka Bohne, który nie przyjmował udziału w pochodzie robotników, ani też miał cokolwiek wspólnego z demonstracyą uliczną. Dowiedzionem jest, że Bohne padł od kuli podszeryfa Mash'a i dla tego przysięgli oddali go pod sąd kryminalny pod zarzutem zabójstwa.

Mash ze strachu uciekł i nigdzie go odszukać nie można.

Dziesięć osób zginęło w ogniu.

NEW YORK, 15 czerwca. Dzisiaj rychło rano zniszczył pożar pięciopiętrowy budynek p. n. 34 Jackson st., a w ogniu zginęło dziesięć osób i kilka odniosło niebezpieczne popalenia. Pożar powstał w tylnej części domu prawdopodobnie i schodami tak szybko się rozszerzył po budynku, że lokatorzy budynku mało już czasu mieli ratowania się po przebudzeniu. Podczas pożaru jeden z policyantów Knowles przyczynił się dużo do ratowania mieszkańców domu. Po wyratowaniu całej familii z 3go piętra, po drabinie dostał się na piąte i tam niósł ratunek, chociaż miał popalone ręce.

Niebezpieczna podróż balonem.

NEW YORK, 16 czerwca. Andrzej Malczewski, 16-letni chłopak, odbył niespodziewanie podróż balonem i tylko sile swych rąk zawdzięcza, że nie stracił w tej podróży życia. Gdy na Cooney Island puszczano balon, którym wznosi się zwykle aeronauta, który następnie spuszcza się przy pomocy spadochronu, Andrzej Malczewski zaplątał się między liny ponad koszem akurat w chwili, gdy balon odcięto od ziemi. Balon z aeronautą i chłopakiem poszybował wgórę i wzniósł się do wysokości 1000 stóp. Tysiące widzów przypatrywało się temu i słyszało chłopca wołającego o ratunek. W tymże czasie jednak aeronauta radził chłopcu silnie się trzymać liny i sam wdrapał się wyżej i przywiązał chłopaka linką. Gdy balon wzniósł się do wysokości 1000 stóp, począł wtedy opadać, a aeronauta nie spuścił się przy pomocy spadochronu, ale siedział w koszu i czekał rychło balon na ziemię spadnie. Upłynęło kilka minut i wreszcie aeronauta i chłopak szczęśliwie dostali się na ziemię.

1,800 powstańców zabitych.

NEW YORK, 15 czerwca. Otrzymano tu dziś urzędowe wiadomości z Carthagena i Bogota, podające pewne szczegóły rewolucyi w Colombii. Potwierdzona jest zupełna porażka rewolucyonistów w Santander, gdzie po bitwach, które odbywały się codzień przez trzy tygodnie, wojska rządowe odniosły zwycięstwo. Tysiąc ośmset powstańców padło wtedy zabitych, 2000 ranionych i 1300 wziętych do niewoli.

Eksplozya w kopalni.

WINNIPEG, Mass., 15 czerwca. Depesza z Canmore, Alberta, donosi, że straszna eksplozya gazu wydarzyła się w kopalni węgla Canmore. 8 ludzi zostało zabitych na miejscu, a wielu ciężko pokaleczonych. Między zabitymi jest czterech Rusinów.

Zamordowani w Alasce.

SEATTLE, Wash., 17 czerwca. Z północnych okolic Alaski donoszą, że tamże w okolicy zatoki Nortona zamordowanych zostało czterech poszukiwaczy złota, piąty zaś, który uniknął śmierci, dostał wskutek tego wypadku pomieszania zmysłów i błąka się obecnie po puszczach. Do partyi tej należeli: Oliver Woodruff Scott z Tacoma; Dr. A. Keyser z Minneapolis; W. Wright ze San Francisco; T. B. Haines ze San Francisco i George Beckholdt z Minneapolis. Natrafili oni podobno na bardzo bogate pokłady złota.

Dożyła sędziwych lat.

LEAVENWORTH, Kas., 18 czerwca. Dopiero co dokonany cenzus wykazał, że mieszka tutaj najstarsza bodaj osoba na świecie. Jest to niejaka Kittie Watkins, murzynka. Liczy ona sobie obecnie 114 lat. Staruszka mało co już widzi, pamięć za to ma jeszcze bardzo dobrą i opowiada często o zdarzeniach z czasów, gdy była niewolnicą.

Osunięcie się góry w Pittsburgu.

PITTSBURG, Pa., 17 czerwca. — Olbrzymia ilość ziemi i kamieni osunęła się z góry Washington w zeszły piątek i spadła na tylny wagon pociągu osobowego kolei P. C. C. and St. L. Pociąg cofał się bardzo powoli i temu tylko zawdzięczać należy, że nie było wielkiego nieszczęścia. O ile dotąd wiadomo, poranionych zostało tylko dwadzieścia pięć osób, między niemi siedm odniosło bolesne obrażenia na ciele.

Wypadek miał miejsce w oddaleniu 50 stóp od torów Monongahela Incline, a 300 jardów od stacyi Birmingham. W miescowości tej podobne wypadki zdarzały się już częściej, ale nigdy tak niespodzianie jak tym razem.

Mokra a jednakże sucha niedziela.

PHILADELPHIA, Pa., 18 czerwca. — Przez cały dzień wczorajszy Philadelphia nie wyglądała wcale, jakby tutaj konwencya jaka odbywać się miała. Ani wymarszów żadnych, ani muzyk, żadnego hałasu nie było na ulicach, a to wszystko dlatego, że przez całą niedzielę deszcz u nas lał strumieniami. W hotelach było tak ciemno, że musiano palić elektryczne światła. A gdy się do tego doda, że tutaj niedziela według reguł kwakerowskich obchodzoną bywa, wówczas można sobie łatwo wyobrazić, jak czuli się delegaci zebrani na konwencyę republikańską. Żeby chociaż mały kieliszek kiepskiej żytniówki, to panowie delegaci jeszcze by może nie szemrali, ale Philadelphia nie pozwoli zakłócić swego spokoju niedzielnego nawet wtedy, gdy odbywa się tamże konwencya republikańska. Za złoto nawet nie można było dostać silniejszego napoju, jak limoniada, która, jak wiadomo, nie posiada własności rozgrzewania krwi i dodawania animuszu agitatorskiego i oratorskiego. Tak było do południa. Po południu dopiero rozeszła się wieść, że przybyła delegacya z Kalifornii. Gościnność tej delegacyi znaną była na wszystkich konwencyach, tym razem atoli okazała się ona wprost wspaniałomyślną. Delegacya ta przywiozła ze sobą moc flaszek kalifornijskiego i złożyła je w hotelu Colonnade, gdzie wkrótce inni delegaci przybyli, aby korzystać z przysłowiowej gościnności kalifornijczyków i odświeżyć spragnione gardła.

Drobne wiadomości krajowe.

— Fabrykę "National Tube Works" w McKeesport, Pa., puszczono w ruch w zeszłym tygodniu, dając na początek zatrudnienie 600 robotnikom.

— "American Coke Co.," w Uniontown, Pa. rozpoczęła wypalać koks w 20 piecach, a w następnych rozpali ogień, skoro tylko wykończone zostaną. Ta spółka buduje 500 pieców w okolicy Masontown. W tej okolicy kilka innych fabryk jest na ukończenie, więc i pracy tam będzie podostatkiem.

— W Hartford City, Ind., powstaje nowa huta szklana, która da zatrudnienie około 200 robotnikom.

— Liczba głodnych Indusów, pobierających wsparcie, wzrosła do wysokości 6 milionów.

— W Milwaukee, Wis., ma powstać nowa fabryka. Zbudowana ona zostanie na południowej stronie jeszcze w ciągu bieżącego roku, a zatrudniać będzie tysiąc robotników. A. J. Lindeman & Hoverson Co. zakupiła niedawno temu sześć akrów gruntu przy 1 i Russell ave. i tu pobuduje fabrykę. Tej jesieni stanie lejarnia, inne gmachy mają być wykończone w przyszłym roku. Ta sama kompania posiada obecnie fabrykę pieców przy Florida ulicy, gdzie pracuje 500 ludzi.

— W fabrykach National Tube Co. w McKeesport, Pa. rozpoczynają powoli pracę we wszystkich departamentach. Puszczono także w ruch fabryki firmy Boston Iron and Steel Works.

— W Joliet, Ill., otruło się sześcioro dzieci, najadłszy się pasternaku, rosnącego w dzikim stanie. Jedno dotychczas umarło.

— W St. Louis, nie ustały jeszcze zaburzenia strajkowe. W niedzielę postrzelony został na tramwaju konduktor. Sprawcy zamachu nie ujęto.

— Wielki spichlerz zbożowy "Union" w Kansas City, Mo., spłonął do szczętu w niedzielę wieczorem. Spaliła się też fabryka cementu, obok się znajdująca. Straty wynoszą $115,000.

— Dwa pociągi osobowe zderzyły się na drodze żelaznej Buffalo, Rochester and Pittsburg, w miejscowości Rock Cut, pomiędzy West Falls a Colelen niedaleko Buffalo, N. Y. Jedna osoba utraciła życie na miejscu, dwanaście zostało poranionych.

— Na konwencyi republikańskiej, która się odbywa we Philadelfii kandydatem na wiceprezydenta jest gubernator Roosevelt ze Stanu New York. McKinley otrzyma nominacyę na prezydenta.

— W Bloomington, Ill., pożar zniszczył kilkadziesiąt wielkich firm. Szkody obliczają na milion dolarów.

— Sześciopiętrowy budynek "Miner" przy Madison ave. i 63ej ulicy spłonął we wtorek. Szkody ćwierć miliona dolarów.

"Przewodnika zdrowia" numer 4 (kwiecień) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Ruch krwi i odżywienie ustroju ludzkiego wedle dr. Jeżeka. Uczestnikom IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. — Przyczyny chorób nerwowych wedle prof Krafft Ebinga. II. Wychowanie.

Zwracamy uwagę Wiel. Duchowieństwa na nowe książki treści religijnej, sprowadzone w tych dniach z Europy:

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku miane w kościele św. Krzyża w Warszawie (Ks. Ant. Chmielowski M. S. T.) Dwa tomy, w mocnej oprawie, cena $5.25

PRZEWODNIK dla Kleryków i młodych Kapłanów czyli gruntowne wykazanie potrzeby powołania Bożego do stanu kapłańskiego, jako też cech i zgubności różnych zaniedbanych przywar, jakim zwykle klerycy i młodzi kapłani podlegają, z przydaniem mnóstwa przestróg i nader praktycznych sposobów do udoskonalenia się moralnego, dedykowany Dostojnym i Przewielebnym Rektorom Seminaryów oraz tychże wychowawcom, przez X. H. Dubois, tłomaczony przez X. A. Marcińskiego K. S. T. Cena $3.00

HYMNY Kościelne z Brewiarzy, Mszału i Ksiąg Liturgicznych wyjęte i wedle porządku pacierzy Kapłańskich na 6 części podzielone. Przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński, Arcybiskup Mohylewski. Wydanie pośmiertne, mocno oprawne, cena $2.00

KAZANIA Pasyjne, dwie serye wydane z dzieł dawnych naszych kaznodziei przez X. Izaaka Isakowicza, mocno oprawne, cena $1.75

OJCZE NASZ na 8 nauk Pasyjnych rozłożony, tudzież Przypowieści Chrystusowe w naukach Pasyjnych wykładane, cena $3.00

WYKŁAD Ewangielii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty św. Ojca naszego Jana Chryzostoma, Arcybiskupa Konstantynopolitańskiego. Z greckiego na język polski przełożył Jan Krystyniacki. 3 tomy, w mocnej oprawie, cena $5.00

KAZALNICA Parafialna czyli Zbiór Nauk na wszystkie Niedziele i uroczystości w roku, przez X. *** 3 tomy w mocnej oprawie, $8.00

KAZANIA Postne Józefa Ludwika Kolmara, biskupa moguncskiego w języku niemieckim spisane, a na język polski przełożone przez X. Serafina Prusa, w mocnej oprawie, cena $1.00

NOWE NAUKI Majowe przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

NAUKI Katechizmowe na całość prawd wiary św. katolickiej, przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele św. Alfonsa Liguorego Doktora Kościoła, na język polski przez Leona Gondawę Giżyckiego przełożone, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK Kazań Niedzielnych wypracował kapłan dyecezyi wrocławskiej, X. J. K. Matulski, w mocnej oprawie, cena $1.75

NAUKI Parafialne Ludowe na Niedziele całego roku przez X. Józefa Osieckiego, 2 tomy w mocnej oprawie, cena $2.00

ROK KOŚCIELNY. Nabożeństwo na wszystkie Niedziele i Uroczystości kościelne. Wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła. Wydanie ilustrowane, rysunkami przeważnie z wzorów katakumbowych wziętemi, przez S. M. K. B. Ł. Ż. W mocnej oprawie, cena $2.50

KAZANIA przez X. Józefa Szpaderskiego, w mocnej oprawie, 3 tomy, cena $2.00

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz przygodne, oryginalnie napisane przez X. Józefa Pawlickiego, w mocnej oprawie $2.50

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz Mowy Przygodne przez X. Leona Lubicza Potockiego, 2 tomy, w mocnej oprawie $1.75

KAZANIA o Siedmiu Sakramentach Kościoła św. Katolickiego X. Piotra Skargi, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA na wszystkie Niedziele i święta uroczyste w roku, zastosowane do potrzeby i ducha czasu, przez X. Jul. Smolińskiego, 2 tomy, w mocnej oprawie, cena $4.00

KAZANIA przez X. Innocentego Szeligę, w mocnej oprawie $1.00

KAZANIA Dogmatyczne i Moralne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA Niedzielne i Świąteczne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK II Kazań Niedzielnych na cały rok przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $2.00

KAZANIA Pasyonalne o warunkach pokuty i Homilie o Męce Pańskiej przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

MOWY, Przemowy ślubne, pogrzebowe, Instalacyjne itp. przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele i Święta przez X. Józefa Kalasantego Mętlewicza, 4 tomy, w mocnej oprawie, cena $3.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae ceremoniarum ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis ad uniformem ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. W skórkowej oprawie, wyzłacane brzegi, cena $6.00

KAZANIA o Męce Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, na trzy posty podzielone przez X. Karola Fabiany, w mocnej oprawie $2.00

ŚPIEWNIK Kościelny, Cantionale Ecclesiasticum, obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów Kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku, przez X. Piotra Skargę, cena $8.00

POSTILLA Catholica, zawiera kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których Kościół obchodzi od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez teologa Jakóba Wuyka S. J. 2 grube tomy $16.00

CANTIONALE Ecclesiasticum, kościelny śpiewnik, przez Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami $5.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum ecclesiae Romano Catholicae Ceremoniarum ex Rituali Romano atque ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis Depromptum. (Mały format). Oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $2.00

KAZANIA Ks. Karola Antoniewicza Towarzystwa Jezusowego. Wydanie drugie znacznie powiększone, zebrał ks. Jan Badeni, T. J. Cztery tomy. Oprawne ozdobne w płótno z czerwonemi brzegami $7.00

MISYA Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona, przez ks. Karola Fabrianego, kanonika kaliskiego, szkół wydziałowych łęczyckich kaznodzieję napisana, po różnych miejscach mówiona i do druku podana. Trzy tomy, ozdobnie oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $5.00

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. Trzy tomy, oprawne ozdobnie w płótno z czerwonemi brzegami $16

Inne Książki.

GRAMATYKA Łacińska dla szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. Ant. Jerzykowskiego, doktora filozofii i wyższego nauczyciela przy katolickiem gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, w mocnej oprawie, cena $2.00

PRAKTYCZNY Kucharz Warszawski, zawierający 1503 przepisów różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowania zapasów spiżarnianych, w mocnej oprawie $3.00

365 OBIADÓW za 5 złotych przez Łucynę Ćwierczakiewiczową, w mocnej oprawie, cena $3.00

Książki do Nabożeństwa.

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 80c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 75c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno ze złoconemi tytulikami i brzegami, cena $1.50

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet, oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami 75c

NOWY BREWIARZYK Tercyarski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami, $2.25

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.
CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.
CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprócz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.
CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Ślązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekarstwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dworożny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek odpieczętowany, Mały nauczyciel.
CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Ornął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Ładowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.
CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.
CENA $1.00.

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.
CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięstwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.
CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrołocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.
CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.
CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska. melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach, Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.
CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

— Ano, nie mogę dla tego na śmiech narażać się ludzki! W Płocku kneź starszyznę na wesele sprosił, druchowie moi zjechali się i wyglądają rychło umiłowaną przywiozę. Wszystko tam przygotowane, uczta czeka; z próżną ręką wracać nie pora... Ja trzymam się dawnego zakonu; nasza wiara pozwala mieć więcej niż jednę niewiastę... Wy pójdziecie na pierwszą, a znajdzie się jeszcze tamta gołąbka, to i ja wezmę. Wtedy miejsca pierwszego ustąpicie kasztelance, bo to jej się należy.

Dobrogniewa słuchała, patrzała, lecz tak była przerażona, że nie rozumiała dobrze, o co wojewodzie chodzi.

— Czego wy odemnie chcecie? — zawołała. — Ostawcie mnie w spokoju!... Czy przeciwko wam czem zawiniłam?

— A choćby i nie! Na małżonkę nie biorą winnych. Nie ma tamtej... wy moją będziecie!... Darmo!...

— Co?... Ja?... waszą?... Czyście rozum stracili?... Czy was zgoła bies opętał?... — krzyczała Jaksówna, odchodząc z gniewu i rozpaczy niemal od zmysłów.

Ale wnet, zerwawszy się z ziemi, chciała uciekać, atoli Czepiec tak gwałtownie szarpnął sznur, że nieboga upadła znowu na kolana, a jej prześladowca wrzasnął z wściekłością.

— Milcz, żmijo! Bądź rada i dziękuj, żeć co gorszego nie spotkało, że cię tu nie zadławię na miejscu i łba ci nie ukręcę za wasze zdrady.

Dobrogniewa ukryła twarz w dłoniach, płacząc. Skoro jednak spostrzegła, że wojewoda poszedł ludzi wołać, a ona jest lekko trzymaną, szarpnęła nagle z wszystkich sił. Sznur wysunął się z ręki trzymającemu' a Jaksówna jednym skokiem była za drzwiami.

Uciekała w stronę pasieki, ale niestety, jasna jej szata zdradziła ją wśród ciemności. Dwóch ludzi rzuciło się za nieszczęśliwą w pogoń, wnet też ją dopędzili i pojmali. Czepiec rozkazał natychmiast silnie ją skrępować.

Usłyszawszy to Dobrogniewa, zakrzyknęła z całej piersi:

— Ludzie ratun... — Nie dokończyła, bo jej chustkę wielką zarzucono na głowę i mocno w nią zawinięto.

Potem wojewoda oddał związaną brankę do trzymania jednemu z swych ludzi, drugi miał pilnować wszystkich koni, a siedmiu, z Czepcem na czele, weszło do dworca.

Przyszły zięć pana Skarbimira, oraz jego towarzysze zabierali wszystko, co było najkosztowniejsze w świetlicach i w skarbcu, bo i tam pan wojewoda Czepiec się dostał i wybierał sobie na posag dla przyszłej żony przedmioty niezmiernej ceny, jakich się tu bardzo wiele znachodziło. W kobierce, opony i zasłony zawijano i wiązano zdobycz; potem umieszczono na dziewięciu koniach tyle łupu, ile tylko dźwignąć zdołały. Zabrano większą połowę bogactw Jaksy w złocie i srebrze.

Gdy już wszystkie konie były objuczone, towarzysze wojewody pobrali je za uzdy, a ustawiwszy się w dwójki, ruszyli z dziedzińca. Czepiec sam tylko dosiadł konia, kazawszy sobie podać na niego skrępowaną i w chustkę zawiniętą Dobrogniewę. Następnie cały orszak wolno wyjechał za wrota i posuwając się stępa po płockim gościńcu, znikł w ciemnościach nocy.

Na drugi dzień dzień po napadzie Czepca na Krasnydwór słońce już było wysoko, gdy nareszcie niewiasty dworskie zaczęły się budzić. Miód zaprawiony uśpił je głęboko, to też zbudziwszy się teraz tak późno z mocno ciężkiemi głowami, przestraszone zrywały się z posłania, dziwiąc niepomału, że miłościwa pani tak im długo spać pozwoliła.

Przyodziawszy się naprędce, zbiegły z wyżek, lecz zaledwie stanęły na dole, osłupiały z przerażenia: świetlice były odarte z swych ozdób, skarbiec wypróżniony do połowy, dworzec i wrota otwarte na oścież. Gdy nadto przekonały się, że razem z skarbami znikły obydwie młode panie i stara Hanna, podniosły tak srogi krzyk i lament, że zbudziły ze snu Wiszana. Ten, znużony chorobą, obawą o Bożenę, długiem czuwaniem, zasnął kawał po północy snem kamiennym, skoro tylko Czepiec i Dobrogniewa oddalili się ze stajni po drugiem przetrząsaniu kątów. Bronił on się dość długo napadającej go senności, chcąc widzieć koniecznie, co się dalej dziać będzie. Sądził, że może wrócą raz jeszcze, więc leżał cicho, nadsłuchując. Powoli zamknęły mu się oczy, otworzył je raz drugi jeszcze, usiłował się roztrzeźwić, lecz naprózno. Zmęczenie przemogło, sen zwyciężył i namiestnik zasnąwszy nic nie wiedział, co Czepiec uczynił, że dom ogołocił ze skarbów prastarych i Dobrogniewę porwał żywcem.

Zbudzony teraz wrzaskiem kobiet, porwał się z posłania pytając, co zaszło. W pierwszej chwili nie wiedział, co się z nim dzieje, gdzie się znajduje. Patrząc na niego, każdyby był przysiągł, że nie wie, jakich to gości miał w nocy Krasnydworzec. Gdy się nareszcie zupełnie roztrzeźwił i przypomniał sobie wszystko, co wczoraj zaszło, a z opowiadania dziewcząt dowiedział się o grabieży i porwaniu Jaksówny, ubrał się co tchu i pobiegł do dworu. Tu na widok spustoszenia załamał ręce. Poczuł wyrzut sumienia, że nie ustrzegł mienia swego pana. Sam nie wiedział, co o tem wszystkiem sądzić, czy to była rzecz ułożona naprzód z wojewodą, czy też tylko pozory mówiły przeciw Jaksie, podczas gdy on nie był niczemu winien, o niczem nie wiedząc.

Ale nie było czasu na dociekania, trzeba było myśleć, co dalej począć. Najpierw kazał Wiszan dobrze zaprzeć wrota, następnie słał Grzegorza po czeladź na inne folwarki. Semkowi kazał wezwać ze wsi kilku kmieci, którym opowiedziawszy o napadzie, prosił ich, aby zostali we dworze. Uczynili to chętnie, bo Wiszana za jego ludzkość i poczciwość kochali wszyscy.

Około południa przyszła czeladź, po kilku z każdego folwarku. Wiszan, poleciwszy im, aby około wrót i płotów czuwali, a pilnie strzegli dworca, posłał Semka na strażnicę, skąd miał rozglądać się po okolicy. Skoroby dostrzegł zdaleka jakich ludzi, miał pobiedz za pasiekę i zadąć trzy razy w trąbę ku lasowi. Wydawszy te rozkazy, udał się sam do pasieki, a po chwili zniknął w poczynającym się tuż za nią lesistym wąwozie.

Strażnicą, na której miał czuwać Semko, zwano stuletni dąb, niezwykłej wysokości, stojący na wyniosłem wzgórzu naprzeciw dworca. Dąb ten przenosił wierzchołkiem najwyższe drzewa w lasach. Ze szczytu tego olbrzyma, gdzie wygodne zrobiono siedzenie, widok był bardzo rozległy, pozwalając ujrzeć doskonale Płock i okoliczne sioła. Semko, zasiadłszy tak wysoko, rozglądał się bacznie na wszystkie strony, lecz naprózno upatrywał wroga. Do Krasnegodworu nikt się nie zbliżał.

Tymczasem Wiszan, skradając się ostrożnie, doszedł do kryjówki, gdzie nań czekała Bożena z Hanną i Tomkiem. Kryjówką tą była przestronna jaskinia, składająca się z dwóch lochów, a leżąca w głębi trudno dostępnego wąwozu. Wejście do niej tak było ukryte, że nieświadomy znaleść go prawie nie mógł. Wiszana naprowadził niegdyś do tej jaskini zwierz dziki, który tu miał legowisko. Przemyślny namiestnik urządził w niej wygodne schronienie, zaopatrzone we wszystkie konieczne potrzeby, zawsze gotowe na przyjęcie gości. W pierwszym lochu ustawione były konie, nad któremi czuwał Tomko; w drugim siedziały niewiasty, wyglądając niecierpliwie przybycia Wiszana. Gdy się nareszcie ukazał, podbiegły do niego, pytając, czy się jaka zdrada wydała. Namiestnik opowiedział obszernie o wszystkiem, co był widział i słyszał, a w końcu rzekł:

— Teraz radźcie, miłościwa pani, co czynić? Zmiarkować mi trudno, czy Dobrogniewa poszła po dobrej woli, czy przymusem; ale znając ją, widzi mi się, że nie byłaby dobrowolnie poszła z Czepcem... Toć ona mężów rycerskiego stanu, choćby nawet bliskich sobie... nie chciała uznać ludźmi, choć matka jej... ale to tam do sprawy nie należy. Zdało mi się, jakoby Dobrogniewę niespodzianie napadnięto. Gdy ją oprowadzano po stajniach, okrutnie zawodziła, krzyczała i łamała ręce, a trzymali ją na sznurze.

— Ach! mój Boże! — zawołała Bożena. — Toż jasno, że ona biedna o niczem nie wiedziała, choć wszystko przeciw niej mówiło. Kto tam wie i zgadnie, poco wrota i dom otwierała! Czemuście jej, dobry Wiszanie, nie biegli na pomoc?

— Zrazu, jak ją ujrzałem tak płaczącą i na powrozie wiedzioną, myślałem, że mnie krew zaleje. Niewiele brakło, a byłbym się rzucił na tych oprawców... Ano, w myśli stanęło mi kilka słów, usłyszanych przed kilku dniami w ogrodzie... nawet przeleciało mi przez głowę podejrzenie, że to może wszystko udane... w czas się zmiarkowałem i dałem pokój obronie. Zresztą dziesięciu ich było, wszystkim radybym nie dał; mogłem się tylko sam zgubić, co już mniejsza, ale i was pogrążyć w niedolę. Bóg dobry wie, coby byli ze mną uczynili, a ja poprzysiągłem was ocalić. Ano, teraz, miłościwa pani, radzić trzeba koniecznie: jechać zaraz do Dzięcioła, czy czekać?

Stara Hanna radziła uciekać czemprędzej, nie czekając, lecz Bożena stanowczo się temu oparła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy).

8. Truskawki.

Duże, nieprzejrzałe truskawki okroić z długich ogonków, umoczyć każdą w araku i wkładać do przygotowanego zwyczajnym sposobem ulepu, biorąc 2 funty cukru na funt jagód, a kwaterkę wody na funt cukru.

9. Truskawki ananasowe.

Poucinać ogonki truskawek ostrożnie, opłukać w winie i rozłożyć do osuszenia. Zrobić ulep gęsty z dwóch funtów cukru, wrzucić do gorącego funt jagód i smażyć zwyczajnym sposobem.

Można też truskawki smażyć nie płucząc w winie; na 2 funty cukru brać półtorej szklanki wody.

10. Wiśnie i trześnie.

Z pestek wybrane wiśnie przelać wodą z lodem, zalać gęstym ulepem letnim, niech przez noc postoją; nazajutrz smażyć jak wszystkie konfitury.

Trześnie smażą się wnet po zalaniu ulepem. Brać półtora funta cukru na funt jagód.

11. Wiśnie i trześnie inaczej.

Na funt obranych z pestek wisien, półtora funta cukru. Odebrać pół funta cukru, utłuc i przesypać nim warstwami ułożone na półmisku, lub w glinianem polewanem naczyniu wiśnie. Zostawić je tak na kilka godzin lub na noc, a nazajutrz zrobić ulep z pozostałego funta cukru i szklanki wody, zagotować, wrzucić przetrawione w cukrze jagody i smażyć na małym ogniu, często odstawiając dla odpoczynku.

12. Poziomki.

Świeżo uzbierane nieprzejrzałe poziomki spuścić do gorącego gęstego ulepu i smażyć z początku na wielkim, potem na małym ogniu; skoro się wyszumują i staną się przeźroczyste, przelać do fajansowego naczynia, a nazajutrz złożyć do słoja i schować w chłodnem miejscu.

Na funt poziomek brać dwa funty cukru i sporą szklankę wody.

13. Porzeczki.

Na funt porzeczek dwa funty cukru. Obrać z ziarnek, przelać zimną wodą dla opłukania, przesypać miałko utłuczonym cukrem i postawić na noc w sklepie. Nazajutrz smażyć jak wszystkie konfitury, z początku na wielkim, potem na coraz mniejszym ogniu, próbując często na spodeczku, czy dostatecznie się usmażyły. Po zupełnem ostudzeniu przełożyć do suchego słoja i obwiązać woskowym a na wierzch klejowym papierem.

14. Porzeczki inaczej.

Na funt oczyszczonych z ziarn porzeczek 2 funty cukru. Przebrane porzeczki przelać zimną wodą, osypać miałkim cukrem i zostawić na noc. Nazajutrz zrobić ulep z reszty cukru, biorąc szklankę wody na półtora funta i do wrzącego wsypać porzeczki, a smażyć jak wszystkie konfitury, potrząsając miedniczkę i szumując odwrotną stroną łyżki. Skoro jagody się wypełnią i staną się przeźroczyste, odstawić, ostudzić i zlać do suchego słoja.

15. Berberys.

Na funt wyczyszczonego z pestek berberysu, 2 funty cukru. Zrobić ulep gęsty, wrzucić do wrzącego jagody, postawić na 24 godzin w sklepie, potem smażyć.

16. Berberys inaczej i prędzej.

Funt berberysu przelać wrzątkiem na przetaku, potem zimną wodą; włożyć do gorącego ulepu i smażyć zaraz uważnie na wolnym ogniu, biorąc na funt jego 2 funty cukru i półtorej szklanki wody.

17. Berberys jeszcze inaczej.

Funt wydrylowanego berberysu oparzyć wrzątkiem, scedzić, przesypać w fajansowem naczyniu funtem miałkiego cukru, niech tak postoi aż się rozpuści cukier. Z drugiego funta i szklanki wody zrobić ulep, wrzucić jagody z cukrem i smażyć jak zwykle.

18. Żurawiny.

Duże i piękne żurawiny nakłuć gęsto igłą i wrzucać do zimnej wody, niech w niej poleżą dotąd, aż sok z nich wyjdzie, zmieniając dopóty wodę, póki nie będzie czysta. Potem wrzucić na całą noc do zimnego ulepu, a nazajutrz smażyć jak wszystkie konfitury.

Na funt jagód brać dwa funty cukru i półtorej szklanki wody.

19. Głóg.

Głóg dojrzały czerwony ale twardy przerznąć wzdłuż z jednej strony, wyjąć starannie wszystkie pestki, wrzucić do wrzącej miękkiej wody, zagotować, odcedzić i przelać zimną wodą z lodem, aby kolor wrócił. Zagotować ulep z miękiej wody, zalać ostudzonym, nazajutrz scedzić, dodać trochę cukru, przegotować i znowu ostudzonym zalać, i tak powtarzać razy cztery, co dzień cieplejszem zalewając ulepem; nakoniec wrzucić głóg do gorącego ulepu i raz z nim przesmażyć.

Na funt jagód półtora funta cukru.

20. Róża.

Obrać z róży niezupełnie rozkwitłej same listki, odjąć żółtość i oparzyć je wrzątkiem w imbryku. Zlać natychmiast tę wodę, wyrzucić z imbryka różę, przesypać cukrem i smażyć zwolna, ciągle dosypując cukru skoro tylko się rozpłynie. Skoro zacznie się dosmażać, zacisnąć cytryną dla koloru.

Na funt nieoparzonej róży należy brać dwa funty cukru.

Po usmażeniu, można dla mocniejszego odoru, wlać kropię różanego olejku.

21. Róża inaczej.

Funt listków różanych z samych pączków, obranych z żółtości, sparzyć wrzącą wodą i przelać kilkanaście razy zimną wodą, aż odejdzie zupełnie czysta. Wrzucić tę różę do gotującego się ulepu z dwóch funtów cukru, smażyć na węglach, pod koniec zacisnąć cytryną, żeby nabrała koloru i jeszcze trochę przesmażyć.

Na dwa funty cukru półtorej szklanki wody.

22. Róża sposobem klasztornym.

Cwierć funta róży rozetrzeć w glinianem naczyniu z funtem miałko utartego cukru, wciskając sok z jednej cytryny. Zrobić ulep z funta cukru i szklanki wody; skoro się zgotuje wlać masę różaną, zmieszać i smażyć, wcisnąwszy jeszcze soku z jednej cytryny. Dalej smażyć jak wszystkie konfitury.

Ta róża jest lekarstwem od kaszlu i służy do przekładania tortów zmieszana z inną marmeladą.

23. Dereń.

Funt wydrylowanego derenu wypłukać w zimnej krynicznej wodzie i odcedzić na sicie. Usmażyć gęsty ulep z dwóch funtów cukru i półtorej szklanki krynicznej wody, wrzucić dereń i smażyć, szumując często i potrząsając miedniczkę; skoro jagoda zacznie się wypełniać i ulep zgęstnieje, odstawić, ostudzić i wlać do słoja.

24. Ożyny.

Funt ożyn wypłukać i odcedzic na sicie; zrobić z dwóch funtów cukru i półtorej szklanki wody gęsty ulep, wrzucić ożyny i smażyć, potrząsając miedniczkę i często szumując. Skoro jagody się wypełnią, odstawić i złożyć do słoja.

25. Sliwki.

Funt jakichkolwiek niezupełnie dojrzałych śliwek wrzucić do rondla z wrzącą wodą, nakryć, wyjmować po jednej śliwce, zdejmować nożykiem skóreczkę i wrzucać do zimnej studziennej wody. Skoro się wszystkie obiorą z łuski, złożyć do fajansowego lub polewanego glinianego naczynia, zalać studzienną wodą i postawić na noc na lodzie. Nazajutrz położyć śliwki na sicie, aby ociekły z wody, zagotować gęsty ulep z półtora funta cukru i szklanki krynicznej wody, wrzucić śliwki i smażyć, zdejmując często miedniczkę z ognia dla zdjęcia szumu. Skoro się szum znajdować przestanie, odstawić, ostudzić i złożyć do słoja.

26. Sliwki białe.

Białe lub żółte śliwki nakłuć igłą i przelać wrzątkiem. Zgotować ulep z dwóch funtów cukru na funt owoców, zalać nim śliwki, niech tak do jutra postoją. Nazajutrz zcedzić ulep, zagotować i zalać znowu śliwki, powtarzając to kilka razy, naostatek, jeżeli ulep za rzadki, dołożyć trochę cukru, zagotować, włożyć śliwki, niech się razem z nim zagotują, poczem ostudzić i złożyć do słoika.

27. Sliwki zielone.

Swieżo zerwane jakiekolwiek, byle niedojrzałe śliwki nakłuć igłą gęsto aż do pestki i wrzucać do zimnej wody. Skoro wszystkie będą gotowe przełożyć do wrzącej wody i uważać, aby się nie zagotowały, lecz tylko zmiękły. Skoro na wierzch wypłyną odcedzić i włożyć do zimnej, zasolonej trochę wody. Nazajutrz zcedzić wodę słoną a przełożyć śliwki do świeżej. Zrobić gęsty ulep z cukru, ostudzić i zalać nim odcedzone i ułożone śliwki w glinianem naczyniu i zostawić je tak na 24 godzin. Potem zcedzić, przygotować ulep i znowu ostudzonym zalać; powtarzać to kilka razy z dodaniem cukru, jeżeliby ulep był za rzadki, nakoniec zrobić świeży ulep i nim zalać wyjęte z dawnego śliwki, tamten zaś użyć do jakich powideł.

Na funt śliwek 2 funty cukru.

28. Sliwki Renklody.

Wziąć śliwek wcale jeszcze niedojrzałych, 15 Sierpnia, nieocierać, ale pokłuć igłą. Zagrzać wodę, włożyć śliwki, potrzymać na ogniu aż będą gorące, uważając, aby nie wrzały, zdjąć z ognia i nakryć przetakiem, aby ostygły. Znowu na wolnym ogniu potrzymać i nakryć przetakiem; jak ostygną postawić na ogień i to powtarzać trzy lub cztery razy, aż będą miękkie. Usmażyć ulep z cukrem, włożyć weń śliwki, trochę potrzymać na wolnym ogniu, potem zdjąć, wybrać do misy glinianej i zostawić do dnia drugiego; nazajutrz odlać ulep, przesmażyć i znowu zalać śliwki, można tak postąpić trzy lub cztery razy, nakoniec dosmażyć śliwki w ulepie, ostudzić i wkładać do słojów.

29. Brzoskwinie i morele.

Wziąć owoce na samem dojrzeniu, nakłóć je gęsto złotą szpilką a w braku tejże igłą i wrzucić do zimnej wody, aby nie poczerniały. Zagotować ulep, biorąc półtora funta cukru na funt owoców, włożyć do niego owoce, raz zagotować i ostudzić i wlać do wazy, aby w niej odpoczęły do dnia następnego. Nazajutrz smażyć jak wszystkie konfitury.

30. Sałata zamiast imbieru.

Funt słupków od głowiastej sałaty oczyścić, pokroić w paski, ugotować na miękko, w łożyć do krynicznej zimnej wody i postawić na noc na lodzie. Nazajutrz odcedzić z wody, osypać tłuczonym imbierem, zalać lekkim ulepem, aby objęło i znowu postawić na lodzie; potem odcedzić znowu sałatę, wypłukać w zimnej wodzie i wrzucić do gorącego ulepu, zrobionego z dwóch funtów cukru i półtorej szklanki wody. Smażyć, szumując często, a skoro sałata stanie się przezroczystą i ulep będzie klarowny i czysty, ostudzić i dołożyć z słoja.

31. Cytryny.

Moczyć cytryny przez dni dziewięć, odmieniając co dzień wodę, potem ugotować je w miękiej wodzie na miękko, to jest póki słomką przebić się nie dadzą, wyjmować po jednej te, które miękkie i kłaść między dwie poduszki wyłożone serwetami, aby się poparzyły i przez raptowne ostudzenie nie stwardniała skórka. Skoro przestygną cytryny, pokroić je w pasy, wyjąć ziarnka i odważyć. Wziąć dwa funty cukru na funt cytryny, zgotować z połowy jego lekki ulep, biorąc szlankę wody na funt cukru, ostudzić i zalać nim ułożone w wazie cytryny. Nazajutrz zlać ulep, przesmażyć go z dodaniem połowy pozostałego cukru i znowu letnim ulepem zalać; na trzeci dzień scedzić, dodać resztę cukru i znowu tak samo postąpić. Jeżeliby zalany ulep na cytryny jeszcze stał się za parę dni wodnistym, przesmażyć go do gęstości, zalać ostudzonym, a w kilka godzin złożyć cytryny do słoja, obwiązać i postawić w chłodnem i suchem miejscu.

32. Cytryny inaczej.

Pokroić cytryny w talerzyki, pestki powybierać i w zimnej wodzie moczyć przez porę, nieodmieniając wody. Potem te talerzyki gotować w miękkiej wodzie aż będzie łatwo słomka przechodzić przez skórkę; wyjąć na półmisek, a gdy już zupełnie ostygną, zalać lekkim, zupełnie zimnym ulepem i niech tak porę jedną stoi, poczem zlać ten ulep, dodać cukru i znowu zimnym zalać; gdy po kilku dniach zwodnieje, postąpić tym samym sposobem, aż ulep będzie zupełnie gęsty i niewodnisty. Zalewając ulepem, trzeba denkiem czystem drewnianem przycisnąć cytryny, żeby się nie podnosiły w górę.

Na funt cytryny brać dwa funty cukru, a tak do gotowania jak i do ulepu używać miękkiej wody; inaczej cytryuy będą twarde.

33. Pomarańcze w całkości.

Gotować w dwóch a nawet i w trzech garnkach glinianych; gdy w jednym woda zgorzknieje, jak najrychlej wyjmować pomarańcze i kłaść do drugiego, z kolei do trzeciego garnka wrzącej wody.

Gdyby i trzecia woda jeszcze była gorzka, to do pięciu i więcej razy zmienić wodę, nim zupełnie wyjdzie gorycz. Gotować 4 do 5 godzin, póki słomka nie przejdzie; położyć na noc lub na godzin kilka z wrzącej wody wyjęte pomarańcze lub cytryny na poduszce pokrytej obrusem w kilkoro złożonym, na wierzch położyć w poprzek polanka, aby nie dotykały pomarańcz, nakryć serwetą i drugą poduszką przykryć; robi się to dlatego, aby nagle nie zastygły, bo skórka ich stwardniałaby.

Gdy zupełnie ostygną, rozkroić z boku i ostrożnie wyjąć ziarnka, poczem dobrze je związać na krzyż białą tasiemką, na rozerznięciu zasypać miałkim cukrem i zapuścić na to ze świeżej pomarańczy wyciśniętych kilka kropel soku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

Wincenty Bojakowski, pochodzący z Królestwa Polskiego, gubernii warszawskiej, powiatu włocławskiego, osady Kowol, który przybył do Ameryki przed paru miesiącami, poszukiwany jest przez swego bratanka Bronisława Bojakowskiego w bardzo ważnym interesie. Ktoby wiedział o jego pobycie, lub on sam, proszę mi donieść pod adresem: B. Bojakowski, 715 Manor st., Pittsburg, Pa., S. S 22—24

Maryanna Korkosz, pochodząca z Galicyi, ze wsi Białki, z powiatu Nowy Targ, jest poszukiwana przez swego męża. Poszukiwana ma lat 40, ma 5½ stóp wysokości, o twarzy śniadej i ma z sobą dziewczynkę, imieniem Anusię, liczącą przeszło rok dopiero. Maryanna Korkosz zostawiła gospodarstwo w kraju i do Ameryki przybyła. Przebywa podobno w Wilkes Barre albo w okolicy Scranton, Pa. Ona sama, lub też kto z rodaków wie niecо o miejscu pobytu poszukiwanej, raczy mię zawiadomić. Jan Korkosz, Bx 192, Bondsville, Hampden Co., Mass. 23—25.

Jan Szewczyk, pochodzący z Galicyi, który trzy miesiące temu pracował u niżej podpisanego, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. On sam, lub ktoby wiedział o miejscu poszukiwanego, raczy mi o tem donieść. Michał Czechowicz, 6 Sigel st., Worcester, Mass.

Adam Kareczki i Władysław Bećko, pochodzący z gubernii łomżyńskiej, powiatu Stuczyn, z miasta Rajgroda, poszukiwani są przez swych braci. Oni sami, lub ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy donieść o tem pod adresem. Józef Kareczki, lub Aleksander Bećko, Bx 54, Montville, Morris Co., N. J.

Antoni Kosiorkoski, pochodzący z gubernii płockiej, powiatu sierpeckiego, poszukiwany jest w ważnym interesie. On sam, lub ktoby wiedział o jego adresie, raczy mi donieść. Stanisław Zygnerski, 19 Gibson st., Buffalo, N. Y.

Stanisław Kłos, z pod zaboru rosyjskiego, powiatu Kolno, gminy Gowrichy, wsi Czarna, poszukiwany jest przez własnego brata w bardzo ważnym interesie. Półtora roku temu jak pracował w Furnace, Mass. na farmie, potem wyjechał niewiadomo gdzie. Jego syn przyjechał miesiąc temu ze starego kraju do New Britain, Conn. Dam pięć dolarów nagrody, kto mi poda adres mego brata. Józef Kłos, Bx. 25, Furnace, Mass.

Marcin Żabicki, który przed niedawnym czasem wyjechał gdzieś w okolicę Pittsburga, poszukiwany jest przez swoją żonę, która przybyła do Ameryki d. 1 czerwca, ze wsi Wola Zyrokowska pod Dębicą, w Galicyi. On sam, lub kto wie o miejscu jego pobytu, raczy mi o tem donieść. Magdalena Zabicka, Wanamie, Luzerne Co., Pa.

Mateusz i Władysław Gedreć, pochodzący ze wsi Zamieciny, z gubernii Suwałki, zaboru rosyjskiego, poszukiwani są w ważnym interesie. Przed pięciu laty przebywali w Shenandoah, Pa. Oni sami, lub kto wie o ich miejscu pobytu, raczy mi donieść pod adresem: Józef Jabłoński, Bx 194, Broadford, Pa., Fayette Co.

Konstanty Łukaszeski, pochodzący ze wsi Rogowo, powiatu rypińskiego, gubernii płockiej, który wyjechał do Ameryki przed osternastu laty i przebywał w Pittsburgu, jest poszukiwany przez swoją żonę. Kto doniesie dokładny adres, otrzyma 5 dolarów nagrody. Stefania Łukaszewska, 108 Carson st., S. S. Pittsburg, Pa.

Jan Delatkiewicz, pochodzący z miasta Sejny, ma przebywać w Ameryce od jesieni zeszłego roku, a żona jego Walerya przybyła w końcu maja b. r. Proszę się zgłosić do brata. Teodor Delatkiewicz, 1210 So. Broadway, St. Louis, Mo.

☞ Pan Rutenski w Startle, Ohio, ma paczkę książek w biurze Pacific Express Co., w Dillonvale, Ohio, po którą raczy zgłosić się o ile możności jak najprędzej.

Organista.

Polak, praktykujący już od kilkunastu lat w tym zawodzie, t. j. poprzednio w starym kraju, potem tu w Ameryce, obecnie poszukuje posady przy polskim kościele. Proszę pisać pod adresem: John Piontkowski, 31 Cooper st., Boston, Mass. 23—25

CHICAGO.

—Proces policyanta Bagińskiego, oskarżonego o rozmyślne zastrzelenie Włocha Bagio Leo, zakończył się w zeszły piątek uniewinnieniem oskarżonego. Proces ten odbywał się przed sędzią Brentano. Oskarżyciele szukali różnych sposobów, aby oskarżony uznany był winnym zbrodni zabójstwa, wszystko to jednak nie pomogło, bo świadkowie wykazali, że Bagiński strzelał we własnej obronie. Przez pięć godzin naradzali się sędziowie przysięgli, poczem podpisali wyrok uniewinniający. Bagińskiego proces ten kosztował przeszło 3 tysiące dolarów.

— W niedzielę wieczorem powstał pożar w budynku szkolnym Douglas przy 32ej ulicy i Forest ave. i w przeciągu dwóch godzin cały budynek obrócił w ruinę. Pastwą ognia padł nietylko budynek szkolny, który, nawiasem mówiąc, niedawno został wystawiony, ale spaliły się także książki szkolne, biblioteka, licząca około 2,500 tomów i kolekcya dosyć cennych obrazów. Szkodę podają na $70,000.

— Trzy oddziały lejarń "Illinois" w South Chicago, które zamknięte zostały dnia 3go czerwca, pozbawiając pracy 3,000 robotników, zostały puszczone w ruch w zeszły poniedziałek. Główny zarządzca wydał w sobotę odpowiednie rozkazy, czem mocno ucieszył odprawionych od pracy robotników, którzy obawiali się już, że przez dłuższy czas będą bezczynni. Ogółem rozpoczęło pracę 1,200 robotników. Po paru tygodniach i reszta robotników wezwana zostanie do pracy.

— Komitet licencyj polecił do przyjęcia ustawę, aby nie było wolno utrzymywać szynkowni przy bulwarach.

— Inspektor budynków publicznych dokłada starań, aby wszystkie teatry zaopatrzone były w drabiny ratunkowe na wypadek ognia. Zdarzające się dość często nieszczęścia w teatrach, a wreszcie pożar jednego z teatrów chicagoskich, właśnie na pół godziny przed przedstawieniem pobudziły urzędników do przestrzegania ostrożności, która w Chicago o tyle jest konieczniejszą, że teatry tutejsze bywają zazwyczaj przepełnione.

— Firma National Stove Co. wykupiła w Lemont od Edmunda Wynn 268 akrów ziemi za cenę $700,000 i założy tam nowe fabryki, w których znajdzie zatrudnienie do 4,000 robotników.

— Rada miejska na poniedziałkowem posiedzeniu przyjęła uchwałę, że tory kolei "Pennsylvania and Chicago and Western Indiana" muszą być podwyższone. Takaż uchwała przeszła już poprzednio, lecz wówczas towarzystwo kolejowe oparło się uchwale na zasadzie jakiegoś błędu technicznego w uchwale, obecnie jednak niczem się nie wykręci. Tory te idą od 18ej do 72ej ulicy, a koszta sypania grobli i t.d. wyniosą 15 milionów dolarów. Prócz tego rada miejska przyjęła dwie inne uchwały a mianowicie zezwoliła towarzystwu kolei St. Paul używania elektryczności na liniach w mieście oraz uchwaliła wyasygnować $55,000 na odbudowanie spalonej szkoły Douglas.

— Zanotować nam wypada niezwykle rzadki wypadek śmierci małżeństwa Jana i Weroniki Wilandów, którzy żyli razem przeszło pięćdziesiąt lat i do niedawna cieszyli się dobrem zdrowiem. Przed kilku dniami zachorował małżonek, a odwieziony do szpitala Elżbietanek, zmarł tamże w niedzielę o 1ej po północy. O g. 6 wieczorem doniesiono o tem żonie zmarłego, a ta położywszy głowę na poduszce powiedziała: "Ja tu nie mam więcej co robić, pójdę i połączę się z moim mężem" — i za chwilę nie żyła. Wilandowie mieszkali u swej córki pani Sowińskiej, przy Humbold boulevard. Do Ameryki przybyli 30 lat temu. On żył lat 76, ona 86. Pogrzeb obojga zmarłych odbył się we wtorek z domu córki do kościoła św. Trójcy, a ztąd na cmentarz polsko-czeski.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 20 czerwca. — Z Pekinu nadchodzą wieści, że rosyjskie wojska przypuściły atak na Pekin, że chińskie wojska spaliły budynki poselstw i wymordowały wszystkich cudzoziemców. Bunt bokserów szerzy się.

Prezydent McKinley wysłał jeszcze cztery okręty wojenne do Taku. Z Youman donoszą, że tamże zamordowali Chińczycy 600 chrześcijan krajowców.

BLOOMINGTON, Ill., 20 czerwca. — Pożar zrządził szkody na półtrzecia miliona dolarów.

PHILHDELPHIA, Pa., 20 czerwca. — W hotelu Walton spadł z siódmego piętra elewator napełniony delegatami, przybyłymi na republikańską konwencyę. Pięciu delegatów i chłopak mocno poranieni zostali. Pringey i Hall mają nogi połamane, a dr. Camden z Texas ma złamaną rękę i nogę.

Piękne nazwisko.

— Jak się nazywacie?
— Berek Tyfus.
— Zkąd u djabła zdobyliście takie nazwisko?
— To nie ja się tak nazowałem, to mój ojciec się tak nazował. Un się nazował bardzo paskudnie, un się nazował .... tfy.... Mendel Cholera, to un podał pisanie do Wiednia, żeby jego ładniej nazowali, i to od Wiednia przyszło takie pisanie, żeby un się nazował Mendel Tyfus, bo mniejsze chorobe jest.

DOBRY ORGANISTA a zarazem tęgi nauczyciel znajdzie zajęcie przy polskiej parafii w Brooklynie. Zgłosić się do: Rev. Dr. A. Nawrocki, 392 Adelphi st., Brooklyn, N. Y.

† †

W smutku pogrążona rodzina donosi tę smutną nowinę krewnym i znajomym, iż nasi najukochańsi rodzice:

JOZEF i WERONIKA WILAND,

pożegnali się z tym światem zaopatrzeni śś. Sakramentami dnia 17 czerwca rb. Ojciec umarł o g. 12½ w nocy, a matka o godz. 6ej wieczorem, ojciec w 76, a matka w 86 roku życia. Pogrzeb obojga zwłok odbył się we wtorek, 19go czerwca z domu Sowińskich 28 Humbold Bould. do kościoła św. Trójcy o godz. 8:30 rano. W głębokim żalu pogrążeni: K. Dorszyński, syn; Aniela, Anna, Franciszka i Maryanna, córki; Michalina Dorszyńska, synowa; A. Sowińska, J. Rakowski i J. Górny, zięciowie; Krygler, Bocka, Muchowska i Januszewska, siostry, wnuki, wnuczki i prawnuczki.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

556 Barnes Josef	642 Kolton Jan
558 Bogeske R	643 Koniewski Jos
559 Bernas Jos	644 Kowalczyk Jan
561 Bidnik St	645 Kowalcik Jan
562 Bozianowski Fr	646 Kowik Rebeka
563 Buchmanski Jan	647 Kowalski Jos
565 Borutski L	648 Kozlowski Ant
566 Bucenec Kosko	—5 Letnanski Tom
473 Chydy St	—6 Lewandowski J
574 Cibak V	—3 Majewski Jul
575 Cimochowski A	—4 Maduzia Ant
577 Cyrek Jan	—5 Malesik W
578 Czasiosky S	—6 Malik Jos
579 Czyz Teofil	—8 Maslik St
580 Czyz Fr	—9 Matykiwicz St
582 Damrath John	688 Notas Jonas
583 Dastruik S	689 Nowik Jan
585 Debowski St	690 Nowik Jan
587 Dobless J	691 Nekiel Michal
588 Dudkiewicz Jos	692 Nykowna Katarz.
592 Fabiansk Fr	694 Ochisbowicz M
594 Filar Jadwiga	696 Ozajka Antoni
596 Gawlik M	700 Panienka Szanowna
600 Gerlach Kat	702 Pawełek Marya
701 Gesilvowa A	703 Belciarski Stan
704 Golinski Jan	707 PiekosnJan
710 Grzebeski T	709 Pluta Josef
611 Grzegorski W	710 Pluta Karolina
617 Hermanowski W	711 Polinski Aleksa
619 Jabtowsky Ant	712 Polanek J
620 Jakas Ant	714 Racewicz W
621 Jaksztowicz B	715 Radykowski F
622 Jansen John	741 Sebastian Matylda
623 Janowicz T	749 Staloba W
624 Jarosz Jos	750 Skowrońska J
627 Jezioro St	755 Staśkiewicz W.
628 Jezwil Wojc	765 Szablat F
629 Kalnaipus J	767 Szklarski S
630 Rawermarek St	768 Talandrewicz K.
632 Kawalowski J	773 Urbanik F
633 Jejlecowa Fr	783 Wdowiarz W
634 Kielbasa Marya	788 Wordelski B
635 Kijanowski T	790 Wróblewski J
638 Knapik Jan	794 Żagielski J
639 Knor Kat	795 Zatrzewski J
640 Koberky A	796 Zalewski J
641 Kolarik Pawel	797 Zienkiewicz S

Co Paryżanie piją przed jedzeniem.

Piąta godzina wieczorem bije, a biór, szkoły i składy natychmiast są opróżnione. Tłumy wychodzące z tych budynków napełniają bulwary, przechadzając się przed obiadem, który zwykle bywa o 6 godzinie, a potem w jednej z eleganckich kawiarń piją kieliszek absyntu. Małe stoliki na szerokich chodnikach są przepełnione elegantami, krytykującymi płeć piękną, jaka się przechadzała w długim szeregu, jednocześnie popijając z wysokich szklanek żółto zielonawy napój opalowego koloru: absynt z wodą. To dodaje apetytu, zwolennicy tego napoju tak utrzymują, lecz lekarze twierdzą, że imię tego napoju jest trucizna! Napój ten po długiem używaniu istotnie przynosi najstraszniejsze skutki, gdyż osłabia nietylko działanie wewnętrznych organów, lecz także zaciemnia umysł i szkodliwie wpływa na mózg, rujnuje zmysły i umysł, a ludzie oddający się absyntowi nałogowo stają się idiotami i lunatykami. Wielu ludziom możnaby ocalić zdrowie i rozum, jeśliby natychmiast używali Trinera Amerykański Elixir gorzkiego Wina, który dodaje apetytu o wiele lepiej i nie posiada żadnych szkodliwych własności absyntu, lecz którego skutki są bardzo korzystne. Pomaga w trawieniu, reguluje żołądek, czyści wątrobę, nerki i wszystkie organy, wytwarza czystą krew i przytem czyni umysł bystrzejszy. Smak jego jest także o wiele więcej przyjemnym i łagodnym niż absyntu, gdzie Trinera amerykański Elixir gorzkiego wina (wyrabiany przez Józefa Trinera 437 West 18 Street, Chicago, Ill. i może być kupiony wprost od niego lub od aptekarzy), może być dany dzieciom, ma się rozumieć w mniejszych dozach i właśnie latem; jest to najcenniejsze lekarstwo dla każdego, które powinno być w każdem gospodarstwie. Jest ono polecane przez wielu doświadczonych lekarzy, którym można ufać i którzy jak wszyscy inni są stanowczymi oponentami absyntu.

BIBLIOGRAFIA.

Nakładem firmy Charles Scribner's Sons wyszła z druku książka w angielskim języku, p. t "Chopin: The Man and His Music" przez Jamesa Huneker. Już to druga książka tego autora, traktująca wyłącznie o życiu tego nieśmiertelnego mistrza tonów, ta druga praca atoli uważana jest przez krytykę jako rzecz prawdziwie naukowa i będąca cennym nabytkiem w literaturze muzycznej.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 20 Czerwca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	73—74½
" 3 twarda	71½—72½
Latowa No. 3	70—72
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	—39⅝
No. 3 żółta	39¼—39½
No. 4	37½—38¼
Owies, buszel	
No. 2 biały	25¾—26
No. 4. biały	23¾—24
Żyto, buszel	
Lipcowe	55 55½
No. 2.	54½
Jęczmień	37—37½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.31½—1.34½
Tymotka	2.67—2.67½
Koniczyna	8.00
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.70—3.80
Spring patents	3.50—3.70
Piekarska, worek 196 ft.	2.25—2.60
Żytnia miech	2.60—2.80
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1	10.50—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.00—9.00
Choice prairie	9.00—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—8.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Lipcowa	8.77—8.60—8.80
Sierpniowa	8.40—8.23—8.37
Wrześniowa	7.90—7.82—7.89
Październik	7.75—7.64—7.73
Listopadowa	7.62—7.50—7.59
Grudniowa	7.61—8.60—8.89
Styczniowa	7.65—7.51—7.59
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.65—5.85
Drób żywy:	
Kury funt	8—8½
Kaczki	7
Gęsi tuzin	3.00—4.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9
No. 2, " "	6½—7
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	7¾
No. 2	6¾
Cielęce	10½
No. 2	9
Wieprzowina,	11.75—11.80
Smalec,	6.82½—6.85
Żeberka,	6.70—7.00
Swinie, 100 funtów:	5.20—5.25
Wyborne	5.12½—5.22½
Zwyczajne	4.05—5.25
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.17½—5.22½
Biedne	3.65—4.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.10—5.40
Roczniaki	5.40—5.75
Jagnięta zwyczajne	5.00—5.80
Wyborne jagnięta	6.10—6.75
Ser: Young America	9½—9½
Twins	8½—8½
Brick	9½—10
Szwajcarski	13—13½
Limburger	10—10½
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.13—2.15
BrownSwedish	1.90—2.00
Czerwony	1.95—2.00
Łój, funt	4
No 2	3½
Jaja, tuzin	10½
Jarzyny:	
Szparagi tuzin	30—50
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula tuzin	5—10
Ogórki, tuzin	25—30
Kapusta koszyk	35—40
Sałata, case	25—30
Rzodkiewki (sto)	40—50
Pomidory	2.00—2.50
Kartofle buszel	36—38
Mieszane	31—35
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Masło:	
Śmietankowe	19½
Dairy	17
Packing	14
Słoma:	
Zytnia	9.25—9.50
Pszeniczna i owsiana	—5.50
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.25—2.75
Jabłka, Baldwin	5.50—6.00
Mieszane	4.00—5.00
Banany	90—2.25
Pomarańcze,	2.75—3.00
Kalifornijskie	4.00—4.25
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18